Opłacone ryczałtowo.
Nr 21. Kraków, dnia 27 maja 1923 r. Rok XL

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 6.000 mk., za granicą 10.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Cena numeru: 500 mkp.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.

Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Ogłoszenia: 1200 mp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Polityka czynu.

Reforma rolna w układzie ze stronnictwami prawicy. — Nareszcie zacznie się parcelacja. — Parcelowanych będzie 400.000 morgów ziemi rokrocznie na 30-letnie spłaty.

Polityka jest sztuką dochodzenia do celu. Rzeczą polityka jest tak postępować, by program, jaki stronnictwo, przez tego polityka reprezentowane, sobie wytknęło, został wedle możności najściślej urzeczywistniony. Tem się różni polityk od warchoła. Warchoł ma na celu tylko i jedynie wysuwanie haseł bez najmniejszej troski o to, czy te hasła mogą być w życie wprowadzone, obiecywanie gruszek na wierzbie, choć wiadomo, że na wierzbach gruszki się nie rodzą.

Utarło się w Polsce, że większość ludzi, zajmujących się polityką, zwykła chadzać na wieś tylko po to, aby masy ludowe oszałamiać frazesami, hojnemi obiecankami, nie mającemi w gruncie rzeczy najmniejszej wartości, bo niemożliwemi do spełnienia. Są to spekulanci polityczni, budujący na słabostkach ludzkich. Wiedzą oni, że ludziom, zwłaszcza zebranym w tłumie, zawsze się będą niezmiernie podobać szumne mowy, frazesy, bogate obiecanki, bo słuchacze, porwani wymową, tracą zdolność krytyczną, nie mają czasu zastanawiać się nad tem, czy to, co dany wiecownik mówi, da się przeprowadzić, czy nie i wierzą mu. Lud polski, uzyskawszy w konstytucji wszelkie prawa polityczne, gwarantujące mu gospodarzenie państwem, musi jednak wyzwalać się z pod uroku pustych słów, **musi krytycznie patrzeć na obiecanki** wiecowe i na wypisywane w gazetach, obliczonych na naiwność ludzką, głupstwa, musi brać pod światło krzykactwo polityczne i nauczyć się myśleć tak, jak przystało na obywateli, którzy za państwo ponoszą odpowiedzialność.

Jednym z najważniejszych postulatów ludu, równocześnie jedną z konieczności państwowych, jest w Polsce **przeprowadzenie reformy rolnej**. Głód ziemi jest, w niektórych zwłaszcza dzielnicach, szalony. Ograniczenia emigracji za granicę sprawiają, że **coraz większa liczba ludzi na wsi głoduje**, bo w kraju pracy zarobkowej brak, a gospodarstwa, na jakich żyją, są za małe, aby mogły zapewnić bodaj jaką taką egzystencję. **Trzeba na gwałt dać ludziom ziemię**, trzeba przeprowadzać parcelację, trzeba **tworzyć nowe gospodarstwa, zdolne do życia**, zapewniające ich właścicielom dostatni byt.

Przeprowadzenie reformy rolnej — to najważniejszy cel, jaki sobie postawiło Polskie Stronnictwo Ludowe. W Sejmie konstytucyjnym posłowie ludowi zrobili tyle, że **zagwarantowali ustawowo i w konstytucji reformę rolną**. Wadliwości w ustawie były przyczyną, że, poza rozparcelowaniem dóbr państwowych w Kongresówce, parcelacja na podstawie ustawy rolnej prawie się nie rozpoczęła. Inna rzecz, że skutki uchwalenia ustawy **o reformie** rolnej były i są **bardzo silne**. —

Gdyby nie ta ustawa, to wielcy właściciele dóbr nie byliby w ciągu ostatnich trzech lat oddali tyle ziemi na parcelację dobrowolną, ile jej faktycznie oddali. — W miarę spadku waluty, przeprowadzenie reformy rolnej stawało się coraz trudniejsze. Cóż bowiem z tego, że danoby chłopu ziemię, jeżeli ten chłop nie miałby możności zapłacenia jej, ani możności pobudowania się? Trzeba było pomyśleć nad tem, aby **zrobić coś takiego, coby chłopom, potrzebującym ziemi, umożliwiło otrzymanie jej i zdolność zagospodarowania się.**

Wypadki polityczne sprawiły, że przed Sejmem i narodem wyłoniła się **konieczność stworzenia w Sejmie polskiej większości** i opartego na niej rządu. — Głównym powodem było **postępowanie** Niemców, Ukraińców, żydów i Białorusinów, czyli tak zwanych **mniejszości narodowych,** które weszły do Sejmu w wielkiej liczbie i rozpoczęły coraz otwartszą robotę przeciwpaństwową, zmierzającą do **uniemożliwienia chłopom polskim osiedlania się na niezmiernie urodzajnych ziemiach w dzielnicach kresowych,** ziemiach, będących własnością polską, robotę zmierzającą ponadto do oderwania tych ziem od państwa polskiego. Ponieważ wewnątrz państwa ziemi mamy zamało, ponieważ państwa własnego, jako największego skarbu, bronić musimy wszyscy, prez. Witos podjął starania o stworzenie polskiej większości **dla obrony państwa i obrony ziemi polskiej,** tak potrzebnej dla mas włościańskich.

Na tle politycznych knowań mniejszości narodowych, uwydatniła się konieczność przeprowadzenia reformy rolnej z tem większą siłą. I prez. Witos, upoważniony przez Klub posłów, przedłożył p o l s k i m stronnictwom program prac państwowych i ludowych, koniecznych dla pomyślnego rozwoju Rzeczypospolitej. W tym programie na czoło wybiła się sprawa reformy rolnej. Postawił ją prez. Witos z całą stanowczością i w zakresie takim, że interes ludu został w całej pełni ujęty.

Przyszło układać się o tę wielką sprawę z tymi, których przeprowadzenie reformy rolnej najbardziej dotyka. Zrozumienie ciężkiego położenia państwa przez stronnictwa prawicowe, energja i umiejętność stawiania sprawy przez prez. Witosa, sprawiły, że w układzie, zawartym ze stronnictwami prawicowemi, **reforma rolna** postawiona została w ten sposób, iż jeszcze **w tym roku musi być częściowo przeprowadzona.**

Nie będziemy przytaczać szczegółów układu. Podkreślimy tylko, że na podstawie układu, jaki prez. Witos zawarł imieniem Klubu posłów ze stronnictwami prawicy, **rokrocznie ma być oddanych na parcelację 400.000 morgów ziemi,** w co nie wlicza się gospodarstw w Wielkopolsce i na Pomorzu, z których Niemcy zostaną usunięci i które zostaną przydzielone rolnikom polskim. **Cena gruntu została ustalona niska.** Ponadto przy parcelacji przymusowej, **kupujący ziemię będzie płacił przy kupnie tylko jedną czwartą wypadającej należytości, a resztę, to jest trzy czwarte, płacić będzie ratami przez lat trzydzieści. Tosamo** mniejwięcej **dotyczy** także parcelacji gruntów, nie wywłaszczanych przymusowo, a więc **parcelacji prywatnej.** Układ gwarantuje także **daninę lasową,** którą muszą złożyć właściciele lasów, co umożliwi i odbudowę w kraju i budowę nowych gospodarstw, bo rząd będzie rozporządzał drzewem, które nowym gospodarstwom będzie rozdzielał. Wszystko to będzie zagwarantowane **nową ustawą,** jaką większość polska ma w Sejmie przeprowadzić.

Nareszcie więc, jeżeli do utworzenia większości polskiej ostatecznie przyjdzie, to znaczy, jeśli stworzony zostanie rząd, na polskiej większości oparty, **reforma rolna zacznie być wprowadzana w życie i przestanie być tylko obiecanką na papierze.** Jeszcze w tym roku 400.000 morgów ziemi przypadnie do podziału między polskich chłopów, ziemi potrzebujących. **W przeciągu pięciu lat rozparcelowanych zostanie,** na podanych wyżej warunkach, **przez rząd w drodze przymusowej dwa miljony morgów ziemi,** nie licząc ziemi, która pójdzie na parcelację w drodze prywatnej, na warunkach w układzie określonych, a więc również na 30-letnie spłaty.

Pisma lewicowe rzucają się obecnie na prez. Witosa, że przeprowadzając te układy „zdradził" lud i t. d. Ta „zdrada" wygląda tak, jak przedstawiliśmy wyżej. Niech każdy rozsądnie myślący zastanowi się spokoj-

nie nad tem, a o sąd jesteśmy spokojni. Cóż bowiem przyszłoby ludowi polskiemu z tego, gdybyśmy w dalszym ciągu w prasie i na wiecach dudnili o reformie rolnej, jeśliby ta reforma miała zostać tylko na papierze? Czy nie lepiej było wejść w układy i zabezpieczyć, zapewnić rokroczną parcelację w ilości 400.000 morgów ziemi? Te 400.000 morgów są pewne. Cyfra to ogromna. Pomyśleć tylko, ile trzeba będzie pracy, aby tych 400.000 morgów rozparcelować. Gdyby każde nowo tworzone gospodarstwo miało tylko 20 morgów, to **rokrocznie na 20-morgowych gspodarstwach osiadać będzie 20.000 rodzin chłopskich.** Osiadałoby na warunkach łatwych, bo za grunt ten płaciłoby zaledwie cząstkę przy kupnie, a resztę ratami przez lat 30.

Prez. Witos, zawierając ten układ ze stronnictwami prawicowemi, udowodnił ludowi polskiemu, że politykę prowadzi na serjo, że dobro ludu leży mu przedewszystkiem na sercu. Zamiast frazesów, zamiast obiecanek, stworzył f a k t, który ludowi polskiemu zapewnia nareszcie zdobycie ziemi.

Samo to wystarczy, aby lud polski ławą poszedł za nim przy dalszej jego pracy, mającej na celu naprawę dzisiejszych stosunków, wyprowadzenie państwa z nad brzegu przepaści, w jaką się stacza, zapewnienie państwu i ludowi należytego rozwoju.

Przesilenie.

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej dnia 15 b. m. zaszedł wypadek, który uprzytomnił Sejmowi i społeczeństwu, że **rząd generała Sikorskiego nie rozporządza w Sejmie większością**, że grupy, na których się dotąd opierał, otwarcie od popierania go się uchyliły. Okazało się to przy załatwianiu prowizorjum budżetowego na drugie półrocze b. r. i sprawy nowej emisji banknotów. Gdy przystąpiono do obrad nad prowizorjum budżetowem, oświadczył wicemarszałek O s i e c k i, który dotychczas stale w Sejmie prowizorjum budżetowe referował, że referatu nie przyjmie. Taksamo nie przyjął referatu drugi przedstawiciel Piastowców, poseł B y r k a, jeden z najwybitniejszych znawców skarbowości. Nie przyjął też referatu przedstawiciel Narodowej Partji Robotniczej, p. C h ą d z y ń s k i i nie przyjął przedstawiciel narodowej demokracji. Doszło do tego, że musiano zwrócić się do marszałka Sejmu, aby z urzędu wyznaczył referenta projektu budżetu. Fakt, że przedstawiciele klubów, na których rząd generała Sikorskiego się opierał, nie podjęli się referowania najważniejszej dla rządu sprawy, bo przedłożonego przez rząd budżetu, udowodnił, że większość, na której generał Sikorski się opierał, przestała istnieć. W ten sposób

wybuchło przesilenie rządowe.

Już od dłuższego czasu czynione były zabiegi około stworzenia w Sejmie polskiej większości. Konieczność takiej większości uznają wszyscy, którzy dbają o przyszłość państwa i jego normalny rozwój. Działalność mniejszości narodowych uwydatniła i społeczeństwu i Sejmowi, że **mniejszości**, a więc żydzi, Niemcy, Ukraińcy i Białorusini, są czynnikiem, usposobionym dla państwa wrogo, **że występują przeciw państwu i dążą do jego rozbicia.** Czyż można dopuścić, by Polską rządził rząd, opierający się właśnie na tych mniejszościach? Byłoby to tosamo, co opieranie się gospodarza na służbie, mającej jeden jedyny cel: podział jego gospodarstwa i robienie wszystkiego co można, aby je rozbić, zniszczyć, a conajmniej osłabić. Ponieważ rząd generała Sikorskiego opierał się na większości, w której poważną liczbę stanowią owe właśnie mniejszości narodowe, było rzeczą jasną i zrozumiałą, że stronnictwa polskie, że posłowie, myślący i czujący p o p o l s k u, dążyli do zmiany tych nienormalnych warunków, dążyli do stworzenia większości polskiej i rządu, któryby się na tej polskiej większości opierał i nie był zmuszony dla utrzymania się robić nieustanne ustępstwa mniejszościom, podgryzającym korzenie państwa.

Jak już donieśliśmy, prezes P. S. L. poseł W i t o s podjął starania, aby **do stworzenia polskiej większości w Sejmie** doprowadzić. Zwrócił się naprzód do stronnictw lewicowych, które współudziału w stworzeniu rządu o d m ó w i ł y, przyczem „Wyzwolenie“ oświadczyło stanowczo, że nie wejdzie do żadnego rządu, w którym by było reprezentowane choćby jedno ze stronnictw, należących do prawicy. Rachunek wykazuje, że

bez współudziału stronnictw prawicowych o utworzeniu polskiej większości nie może być mowy,

bo posłów z lewicy jest zamało. Wobec tego zwrócił się prez. Witos do stronnictw prawicowych, przeprowadził z nimi układy i ustalił program prac, koniecznych dla państwa i koniecznych dla ludu. Stronnictwa prawicowe, a więc Związek ludowo-narodowy, Klub chrześcijańskiej demokracji i Klub chrześcijańsko-narodowy zgodziły się na program prac, przedłożony przez prez. Witosa, gwarantujący przeprowadzenie najważniejszych postulatów ludowych i państwowych, w pierwszej linji zaś przeprowadzenie rzeczywiste, nie na papierze, reformy rolnej. Stanowisko stronnictw prawicy i Klubu „Piasta“ zostało dnia 16 b. m. ostatecznie w zupełności uzgodnione.

W ostatniej chwili Klub chrześcijańsko-narodowy, to jest klub p. Dubanowicza, wycofał się częściowo o tyle, że uchwalił zachować wobec nowego rządu, opartego na większości polskiej, pełną życzliwość, ale w nowym rządzie postanowił nie brać udziału. Uchwałę tę uzasadnił tem, że Piastowcy zażądali dla siebie, poniekąd jako rękojmi dotrzymania układu, stanowiska prezydenta ministrów i stanowiska ministra spraw wewnętrznych, które to stanowiska klub p. Dubanowicza uważa za najważniejsze i decydujące o polityce całego rządu.

Układ w sprawie polskiej większości został więc podpisany

przez Piastowców, oraz przez Związek ludowo-narodowy i przez Klub chrześcijańskiej demokracji. Klub chrześcijańsko-narodowy przyrzekł p e ł n e p o p a r c i e r z ą d u, na tej większości opartego, zaś klub Narodowej partji robotniczej uzależnił swoje stanowisko od uchwał kongresu tej partji, który się miał odbyć w Warszawie podczas Zielonych Świąt.

Klub Piastowców zatwierdził układ.

Klub posłów P. S. L. obradował nad owym układem dnia 16 b. m. Obrady trwały do późna w nocy. Prez. W i t o s złożył sprawozdanie z przebiegu układów

przedłożył układ, przedstawił korzyści, płynące z tego układu dla ludu i dla państwa. Wywiązała się długa dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy posłowie. Wynikiem jej były trzy rezolucje:

1) „Klub P. S. L. po wysłuchaniu sprawozdania prez. Witosa z ukończenia pertraktacyj w **sprawie utworzenia rządu, opartego na większości stronnictw polskich**, które do układu tego przystąpiły, **przyjmuje** je do zatwierdzającej wiadomości.

2) Klub P. S. L. uważa, że ośrodkiem większości sejmowej i rządu parlamentarnego powinny być stronnictwa ludowe „Piast" i „Wyzwolenie" i dlatego wyraża ubolewanie, że P. S. L. „Wyzwolenie" uchyliło się od udziału w utworzeniu większości, złożonej ze stronnictw polskich.

3) Klub P. S. L. stwierdza, wbrew tendencyjnym pogłoskom pewnej części prasy, że wszyscy członkowie uznają obowiązek solidarności, że różnica zdań wewnątrz Klubu nie uchyla solidarności podporządkowania się większości".

Pierwsze dwie rezolucje uchwalone zostały większością 45 głosów przeciw 15. Przy głosowaniu nad trzecią rezolucją 14 posłów wstrzymało się od głosowania, przeciw zaś głosował poseł Anusz.

Podstawowe zasady demokracji.

Po przyjęciu tej trzeciej rezolucji złożył poseł Dąbski oświadczenie, że ponad zasadę solidarności stawia swoje sumienie i ślubowanie poselskie. Znaczy to, że zastrzegł sobie wolną rękę i swobodę niezastosowania się do tej uchwały. Należałoby z tego wnosić, iż poseł Dąbski i kilku jego zwolenników w razie utworzenia rządu, opartego na polskiej większości, mogą z klubu wystąpić. Poseł Dąbski, zwalczając polską większość, przekładając wrogów państwa: żydów, Niemców i Ukraińców, ponad stronnictwa polskie, przekonaniami na gruncie społecznym od Piastowców się różniące, motywował swoje postąpienie dbałością o ideały demokracji. Nie można zapominać, że podstawą ustroju demokratycznego jest uznawanie woli większości. Gdyby większość musiała się podporządkowywać mniejszości, to mielibyśmy rządy bolszewickie, ale nie demokratyczne.

Wobec tego, że układ, stanowiący program prac, koniecznych dla państwa i ludu, zatwierdzony został w ten sposób przez Klub Piastowców, przez Związek ludowo-narodowy, przez Klub chrześcijańskiej demokracji i przez Klub p. Dubanowicza, który, jak zaznaczyliśmy już, przyrzekł rządowi, na tej większości opartemu, pełne poparcie, chociaż sam przedstawicieli swoich do rządu nie wyśle, **większość polska w Sejmie została faktycznie utworzona**. Rząd, na tej większości oparty, będzie rządem demokratycznym. Usunięcie się od udziału w tym rządzie grupy posła Dubanowicza jest usunięciem się jedynego klubu, który ma w swojem łonie kilku zdecydowanych prawicowców. Faktycznie więc

powstała większość polska demokratyczna.

Dnia 17 maja został prezydent Rzeczypospolitej, p. Wojciechowski, oficjalnie powiadomiony o utworzeniu polskiej większości w Sejmie.

Kongres Narodowej Partji robotniczej, który nad sprawą wejścia do większości polskiej obradował dnia 20 i 21 maja w Warszawie, sprawy nie rozstrzygnął, ale rozstrzygnięcie poruczył Radzie naczelnej i swemu klubowi posłów, które to instytucje obradują w chwili, gdy te słowa piszemy. Jest wiele danych, przemawiających za tem, że klub ten w większości opowie się za wejściem do większości polskiej. W tym wypadku sejmowa większość, która już w gruncie rzeczy istnieje, wzmogłaby się o kilkanaście głosów, nabrałaby charakteru jeszcze bardziej demokratycznego. Większość tę tworzyliby bowiem przedstawiciele inteligencji, włościaństwa i robotników.

Wypadki potoczą się teraz zwyczajnym trybem parlamentarnym. Wprawdzie w parlamentach państw zachodnich jest zwyczaj, że gdy powstaje nowa większość, to rząd podaje się do dymisji. Rząd gen. Sikorskiego tego nie uczynił. Czeka widocznie na wyrażenie mu wotum nieufności w pełnym Sejmie. Liczyć się więc należy z tem, że wcześniej czy później to wotum nieufności w pełnym Sejmie otrzyma. Być może, że w chwili, gdy ten numer znajdzie się w rękach Czytelników, sprawa będzie już załatwiona. Na czele nowego rządu stanąłby prawdopodobnie prezes Witos.

Upiory.

Stosunki w Rzeczypospolitej wymagają gruntownej naprawy. Życie gospodarcze w ostatnich tygodniach załamało się, grożąc katastrofą. Nędza, zwłaszcza na wsiach, rośnie. Fabryki ograniczają czas pracy. Drożyzna pieniądza paraliżuje rozwój przemysłu i spycha masy ludności, tak miejskiej jak wiejskiej, w otchłań rozpaczy.

Czy ludzie, odpowiedzialni za losy państwa, mogą patrzeć na to wszystko z zamkniętemi oczyma?

Nie!

Klub posłów P. S. L., czując całą wagę odpowiedzialności za państwo i jego losy, widząc ciężką dolę szerokich warstw chłopskich i robotniczych, widząc masy bezrolnych i bezrobotnych na wsi, widząc, jak wszystko idzie ku upadkowi, postanowił podjąć kroki zdecydowane, aby do naprawy stosunków przystąpić.

W tym celu zwrócił się Klub posłów P. S. L. przedewszystkiem do „Wyzwolenia", jako do stronnictwa rzekomo ludowego, zwrócił się do Narodowej Partji Robotniczej, zwrócił się nawet do socjalistów, wzywając, aby wspólnie iść na ratunek państwa.

Wezwanie nasze pozostało bez echa. Socjalistom — dogmaty partyjne nie pozwalają wchodzić do żadnego rządu. „Wyzwolenie" skłonne by było utworzyć rząd, wespół z Niemcami, Ukraińcami, Białorusinami, przy cichem poparciu żydów. Gdy mu się cyfrowo udowadnia, że większości mimo to nie będzie, że koniecznie musi się wziąć do współudziału prawicę, tem bardziej, że przecież najtwardszy endek nie życzy chyba Polsce gorzej niż Niemiec lub Ukrainiec, to członkowie „Wyzwolenia": Sanojca, Putek, Rudziński, krzyczą: „zdrada ludu", „kazirodczy stosunek „Piasta" z chjeną!" i t. d. Ich zdaniem trzeba najpierw zniszczyć obszarników, endeków, a dopiero potem utworzyć rząd ludowo-robotniczy, choćby to miało nastąpić nawet za sto lat. Gdy zaś przypomni się im mądre przysłowie chłopskie, że „nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje", że zanim zniszczy się obszarników i endeków — runie

państwo, a chłop doprowadzony zostanie do kija żebraczego, odpowiadają, że „Witosowi i jego sztabowi spieszy się do tek ministerjalnych, do wywozu świń" i że dlatego Klub P. S. L. dąży do stworzenia rządu, opartego o większość polską.

Jest lekarstwo na wszystkie choroby. Niema jednak lekarstwa skutecznego na — złą wolę i głupotę. Dlatego z „Wyzwoleniem" nie może nastąpić porozumienie. Stronnictwo to stoi wymyślaniem, wrzaskiem, tumanieniem ludzi, obiecywaniem złotych gór. Coby się stało, gdyby istotnie los chłopa się polepszył? — „Wyzwolenie" straciłoby wtedy rację bytu.

W pomoc „Wyzwoleniu", socjalistom i mniejszościom narodowym pospieszył obszarniczo-konserwatywny „Czas", pospieszyła „mieszczańska", jeśli tak jeszcze można powiedzieć, „Nowa Reforma", pospieszył organ przechrztów „Kurjer Polski" w Warszawie i przeróżne „poranne" i „wieczorne", — czerwone i czarne „Expresy", które społem z całych sił zwalczają porozumienie stronnictw polskich w Sejmie. Dlaczego?

Odpowiedź prosta. Trzeba się tylko cofnąć myślą kilka lat wstecz.

Pamiętamy wszyscy lata światowej wojny. Po stronie koalicji najwyższym wodzem był obecny marszałek Francji i Polski, F o c h. Po stronie mocarstw centralnych germańskich, wodzem tych wszystkich, którzy chcieli Polskę zawieść w jarzmo germańskie, był — Konstanty S r o k o w s k i. Sztab jego stanowił osławiony N. K. N.,a w nim pp. Rosnerzy, Jaworscy, Radziwiłłowie i inne ekscelencje, oraz obecny prezydent ministrów, Sikorski. Hasłem ich było; „Przy was najjaśniejszy Franciszku Józefie i Wilhelmie II. stoimy i stać chcemy". Pamiętamy wszyscy sążniste, buńczucznie pisane artykuły w „Nowej Reformie" i „Czasie", wykazujące jak na dłoni, że „Niemcy muszą zwyciężyć", ba, wykazujące, „dlaczego muszą zwyciężyć". A kiedy nawet w Austrji sami Niemcy już zwątpili w zwycięstwo, N. K. N. był tym, który nie zwątpił nigdy i przetrwał w tej wierze aż do... klęsk.

Nic dziwnego, że po zwycięstwie koalicji, musieli panowie z N. K. N. zejść ze świecznika. Wypadki usunęły ich w cień. Znikli, jak złowrogie widma, symbole zbankrutowanej do cna polityki.

Minęło parę lat od skończenia wojny. Upiory zapragnęły wziąć znowu czynny udział w życiu państwa.

Kiedyż mogą wypłynąć znowu na widownię życia politycznego?

Oto tylko wtedy, gdy w państwie będzie chaos, nieład, mrok. Upiory nie znoszą światła i słońca. A ponieważ rząd, złożony ze stronnictw polskich, oparty o polską większość, mający wskutek tego warunki trwałości i siły, byłby promieniem słońca w obecnym mroku, w jakim Polska się znalazła, czemuż się dziwić, że upiory, chcąc znowu wystąpić na arenie dziejowej, nienawidzą tego promienia słońca, radeby go zdusić i na samą jego zapowiedź, dostają ataków wściekłości i szału.

Zdrowy instynkt narodu jednak zwycięża. Naród żywy odwraca się od widm i upiorów. Upiory muszą z Polski zniknąć, bo w przeciwnym razie Polska sama stałaby się upiorem. Do tego nie dopuści naród bez względu na różnice partyjne, zawody i stany.

Jan Brodacki, poseł.

O ratunek dla osadników.

Tragedja osadników na kresach wschodnich.

Niejednokrotnie zwracaliśmy już uwagę na ciężkie błędy, popełniane przy przeprowadzaniu tak wielkiego dzieła, jak osadnictwo polskie na kresach wschodnich. Rząd albo nie docenia znaczenia sprawy, albo jest tak nieudolny, że wskutek absolutnego braku opieki ze strony rządu, ba, wskutek szykan ze strony władz samych, położenie osadników stało się w ostatnich czasach wprost rozpaczliwe.

Dostajemy w redakcji dziesiątki listów, pisanych zaiste krwią i łzami, listów, których cała treść da się zawrzeć w jednem zdaniu: „Narodzie polski, ratuj osadników, bo oni marnieją i zmarnieją, jeśli pomoc nie przyjdzie rychła i wydatna!"

Zamieszczamy poniżej kilka listów od osadników. Mówią one same za siebie.

Teofipulka, w Brzeżańskiem. Los osadników, którzy z zachodu przybyli tu na wschód, aby utwierdzać polskość na kresach, jest coraz okropniejszy. Przytoczę przykład ze samym sobą. W roku 1920 kupiłem sobie tu 6 morgów gruntu. Do dziś **nie zdołałem sobie postawić domu.** Przez dwa lata już **mieszkam na komornem. Znikąd żadnej pomocy!** Życie tu mi brzydnie i gdy to piszę, łzy do oczu mi się cisną. A takich, jak ja, jest tu setki. **Urzędy obchodzą się z nami w sposób skandaliczny.** Sprawy osadników są niezałatwiane całemi miesiącami, albo się je załatwia w sposób taki, jakby się specjalnie chciało osadników do rozpaczy doprowadzić. Wniosłem w styczniu b. r. podanie o pożyczkę. Urząd ziemski we Lwowie przez pięć miesięcy nawet mi nie dał odpowiedzi. W zeszłym roku dawano nam drzewo na skrypt dłużny. Materjał był marny, ale braliśmy co było. Dziś nie można się doprosić reszty. Wydano nam asygnaty na sześć metrów kubicznych dębiny. Najbiedniejsi osadnicy muszą z tego dobrodziejstwa zrezygnować, bo niema koni i wozów. Na dobitek gajowi wyznaczają to drzewo tam, skąd je najtrudniej wydostać i dają materjał do niczego. Dęby zdatniejsze i w przystępniejszem miejscu zabierają żydzi i bogatsi Ukraińcy, których stać na to, aby gajowym zawieść 100 kg pszenicy. Ukraińcy i żydzi mają pełno dębów na podwórzach. Uczciwi ludzie plują na te porządki, przeklinają urzędy i urzędników. **Los nasz jest okropny. Władze nas szykanują,** ludność miejscowa uważa nas za nieszczęście. Stan nasz zaś wywołuje wśród Ukraińców szydercze śmiechy i kpiny z polskich rządów. Na rany Boskie, posłowie ludowi! Ratujcie osadników na wschodzie!

Ignacy Targosz.

Witosówka, w Husiatyńskiem. Jest nas osadników, przybyłych tu w Husiatyńskie z różnych stron Rzeczypospolitej, dosyć dużo. Los nasz godzien pożałowania. Rzuceni pomiędzy ludność, Polakom wrogą, opuszczeni przez rząd i naród polski, **zostaliśmy zostawieni sami sobie.** Gdzie w kolonji było więcej ludzi uświadomionych, tam jeszcze poszło osadnikom jako tako. Gdzie ich brakło, tam **osadnicy marnieją lub już zmarnieli.** Najcięższą do przetrwania była wiosna 1922. Rząd dawał wprawdzie jakąś pomoc, ale przychodziła ona zawsze zapóżno, a z powodu braku organizacji osadnictwa, korzystały z niej tylko jednostki. Najważniejszem zadaniem jest dokładne zbadanie przez czynniki rządowe stosunków osadniczych i zorganizowanie osadnictwa. **Osadnicy** tworzą zwykle osade oddzielną, oddaloną,

od gminy, do której należą. **Nie posiadają własnych szkół,** a skazani na własne siły, prędko ich mieć nie mogą. Do szkoły zwykle daleko, często jest tylko szkoła ruska, tak, że w czasie zimy, która tu jest ostrzejsza, niż na zachodzie, dzieci niepodobna posyłać. To samo z kościołem. **Dzieci bez szkoły i kościoła dziczeją,** podczas gdy Rusini mają w każdej wsi cerkiew i szkołę. Trzeba na gwałt dążyć do budowania szkół i kościółków polskich w osadach, tworzyć domy ludowe i czytelnie, bo tylko wtedy spełnią osadnicy swoje zadanie. Gdy się tego nie zrobi, to osadników spotka los ich przodków, którzy, przybywszy tu za czasów Sobieskiego, z braku opieki zruszczyli się i dziś są często najzacieklejszymi wrogami polskości. **Osadnictwo na kresach wschodnich, to dziś jedna wielka tragedja, która się może stać nieszczęściem narodowem,** jeżeli rząd nią się nie zajmie najenergiczniej i jak najrychlej.

Alojzy Kołodziej.

Znowu się zaczyna.

Nadużycia przy wymiarze podatku dochodowego.

Zdawało się, że po uchwaleniu nowej ustawy o podatku dochodowym, określającej aż nadto wyraźnie sposób wymiaru tego podatku dla gospodarstw włościańskich, skończą się nareszcie skargi ludności wiejskiej na niesprawiedliwy wymiar tego podatku. — Okazuje się, niestety, że urzędy podatkowe w niektórych powiatach, ba, w niektórych nawet całych okręgach skarbowych, za nic sobie mają wyraźne przepisy nowej ustawy i wymierzają podatek dochodowy drobnym rolnikom w sposób tak dowolny i tak niesprawiedliwy, jak to robiły w roku ubiegłym.

Otrzymaliśmy na to skargi w całego szeregu powiatów. Otrzymali je także posłowie ludowi. Widać, że praktyki urzędów podatkowych nie zmieniły się wcale. Członek naszego Klubu poselskiego, poseł M a l i k, wniósł na posiedzeniu Sejmu, dnia 14 b. m., zapytanie do ministra skarbu, w którem przytoczył szereg przykładów, stwierdzających, że **władze skarbowe** w powiecie lwowskim **bojkotują poprostu nową ustawę o podatku dochodowym i wymierzają podatek dochodowy za rok 1922 w takisam dowolny i niesprawiedliwy sposób, jak to robiły w roku ubiegłym.** W gminie T o ł s z c z ó w, w powiecie lwowskim, w której niema gospodarstwa większego nad 15 morgów ziemi, a więc niema gospodarstwa, podpadającego pod opodatkowanie podatkiem dochodowym, gdzie na dobitek ziemie są bardzo liche, władze skarbowe wymierzyły, a nawet już ściągnęły, podatek dochodowy za rok 1922, kierując się przy wymiarze najzupełniejszą dowolnością na podstawie oszacowań najniedbalej przeprowadzonych w roku 1920.

Z treści przepisów nowej ustawy o podatku dochodowym, uchwalonej dnia 9 marca b. r., wynika jasno, że **gospodarstwa rolnej poniżej 15 ha,** położone w odległości ponad 5 klm. od granic miasta Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa, Lwowa i Wilna, **są od podatku dochodowego wogóle uwolnione,** o ile właściciele ich nie są równocześnie przemysłowcami, albo kupcami.

Na jakiej podstawie więc wymierzają dziś władze podatkowe podatek dochodowy włościanom, mającym 5, 6, 8 morgów, czyli 2, 3 lub 4 hektary ziemi?

Praktyki władz skarbowych wywołują wśród ludności słuszne r o z g o r y c z e n i e. Ludność wiejska, która domagała się zawsze tego, by jej nie wymierzano r ó ż n y c h podatków, ale p o d a t e k j e d e n, choćby nawet b a r d z o w y s o k i, ludność, której zapowiedziano już, że płacić będzie rzeczywiście tylko jeden podatek, gruntowy, podwyższony do normy przedwojennej, nie może zrozumieć, jakiem prawem władze skarbowe wymierzają podatek dochodowy tym gospodarstwom, które pod ten podatek nie podpadają.

Nie jest zadaniem władz podatkowych podkopywać zaufanie mas do praworządności państwa. Minister skarbu powinien w to wkroczyć i w odpowiedni sposób pouczyć urzędy podatkowe, które się jeszcze nie pozbyły manji szykanowania chłopów, że o b o w i ą z k i e m w ł a d z s k a r b o w y c h j e s t s p r a w i e d l i w o ś ć i t r z y m a n i e s i ę u s t a w, a nie szykanowanie ludności i łamanie ustaw.

Sprawy tej przypilnują niewątpliwie nasi posłowie.

Jakie podania i świadectwa są wolne od opłat stemplowych.

Na podstawie uchwały Sejmu, opłaty stemplowe od podań i świadectw zostały bardzo znacznie podwyższone. W rozporządzeniu wykonawczem do tej ustawy, wydanem przez ministerstwo skarbu, wyszczególniono dokładnie, które podania i jakie świadectwa wolne są od opłat stemplowych. Ponieważ sprawa ta obchodzi bardzo wszystkich, uważam za wskazane przytoczyć odpowiednie ustępy wspomnianego rozporządzenia.

Według artykułu 6-go tego rozporządzenia n i e p o d l e g a j ą o p ł a c i e s t e m p l o w e j p o d a n i a n a s t ę p u j ą c e:

1) Zawierające wnioski w sprawach publicznych; 2) zawierające wiadomości, udzielone w sprawie publicznej w myśl obowiązującego przepisu lub na żądanie władzy; 3) podania o zwrot wydatków, poniesionych celem wykonania czynności, zleconej przez władzę państwową, lub celem odwrócenia szkody, grożącej państwu, jak również o wynagrodzenie szkody, o ile do wynagrodzenia obowiązany jest skarb państwa; 4) podania do władz oświatowych, oraz do zakładów naukowych i szkolnych z wyjątkiem podań w sprawach gospodarczych tych władz i zakładów; 5) dotyczące wyborów do Sejmu i Senatu lub do ciał reprezentacyjnych, samorządowych, jak również do komisyj podatkowych; 6) podania w sprawie służby wojskowej, w sprawie osobistych lub rzeczowych świadczeń wojennych; w sprawach dotyczących orderów i odznak wojskowych; 7) podania osób, które pozostają lub pozostawały na służbie państwa lub związków samorządowych, oraz podania członków rodzin tych osób, w sprawach, dotyczących stosunku służbowego; 8) podania o posady w urzędach państwowych; 9) podania, wnoszone do urzędów państwowych, sprawujących zarząd majątkiem państwowym lub prywatnym, o ile dotyczą bezpośrednio eksploatacji tego majątku; 10) podania osób, korzystających z usług kolei żelaznej, poczty, telegrafu i telefonu; 11) zawierające dane celem wymiaru lub poboru danin publicznych, dane co

do rodzaju lub wysokości danin publicznych, lub innych kwot, wnoszonych do kas państwowych, w szczególności deklaracje płatnicze; 12) podania o zwrot nienależnie pobranych danin publicznych, jeśli je uiszczono bez nakazu płatniczego władzy, powołanej do wymiaru odnośnej daniny, lub w kwocie wyższej, niż ustalona w nakazie płatniczym, albo w decyzji, wydanej na skutek odwołania się; 13) o ustawowo nakazane uwolnienia, obniżki, lub odroczenia płatności w zakresie danin publicznych; 14) podania w postępowaniu w sprawie scalenia gruntów, oraz podziałów wspólnot gruntowych; 15) w sprawach przymusowego wywłaszczenia na użytek publiczny, wnoszone przez osoby, których majątek ulega wywłaszczeniu; 16) podania, dotyczące przymusowych ubezpieczeń; 17) podania o udzielanie patentów na wynalazki; 18) podania, dotyczące spraw, należących do zakresu działania ministerstwa pracy i opieki społecznej, oraz do podwładnych mu urzędów, a więc n. p. do Urzędów pośrednictwa pracy; 19) podania, dotyczące spraw, należących do zakresu działania instruktora stowarzyszeń przemysłowo-rzemieślniczych; 20) podania w sprawie pożyczek ulgowych dla drobnych przemysłowców, rzemieślników, ich organizacyj wytwórczych, oraz przemysłu ludowo-domowego; 21) podania, wnoszone do komisji państwowego funduszu mieszkaniowego lub do jej organów; 22) podania, dotyczące czynów, zagrożonych karą w kodeksie karnym, albo w przepisach administracyjnych czy skarbowych, w szczególności też występków i wykroczeń służbowych; 23) podania w sprawie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego, w myśl art. 91 traktatu wersalskiego; 24) podania o wydanie świadectw urzędowych z ministerstwa pracy i opieki społecznej, względnie podwładnych organów, oraz w myśl wyżej podanych przepisów pod liczbami 1 do 5 i 7; 25) podania osób, którym sąd przyznał prawo ubogich, wnoszone do władz administracyjnych, a pozostające w związku ze sprawą, co do której proszący uzyskał prawo ubogich; 26) podania osób, dotkniętych klęską żywiołową o zapomogi lub ulgi; 27) podania w sprawie pomocy państwowej na odbudowę i uruchomienie gospodarstw, zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny; 28) podania, składane na mocy ustawy z dnia 2 marca 1920 r. o organizacji odbudowy technicznej wsi i miast, wreszcie 29) podania o udzielenie pomocy rolnej z kredytu, przewidzianego ustawą z 24 marca 1922 r., oraz z dnia 18 marca 1921 r.

Ponadto od opłat stemplowych na podstawie art. 7, uwolnione są: 1) państwo, 2) zakłady państwowe, będące odrębnemi osobami państwowemi; 3) związki samorządowe, kościoły i gminy wyznaniowe, przez państwo uznane; 4) fundacje, zakłady i zrzeszenia, prawnie istniejące, a mające za cel wyłącznie działalność dobroczynną, naukową, oświatową, kulturalną, lub religijną. Dotyczy to również podań o legalizację. Każda z tych instytucyj winna jednak uzyskać decyzję ministra skarbu, stwierdzającą, że zachodzą warunki uwolnienia od opłat. Wreszcie wolne od stemplowania podań są 5) osoby, które dołączyły do podania świadectwo ubóstwa, jeśli to świadectwo uznał za dostateczne urząd, do którego podanie wpłynęło.

Co do świadectw, to według art. 21 **nie podlegają opłacie stemplowej świadectwa:** 1) których posiadanie nakazane jest przez obowiązujące przepisy ze względów publicznych, n. p. dowody osobiste; 2) wydane celem załączenia do podań, wymienionych w art. 6, z wyjątkiem wymienionych w punkcie 9), oraz 17); 3) wydane na żądanie urzędu lub zakładu państwowego, będącego odrębną osobą prawną lub związku samorządowego, jeżeliby opłata miała być poniesiona ze skarbu państwa lub z majątku zakładu państwowego, albo związku samorządowego; 4) świadectwa szkolne; 5) świadectwa, kopje ich i wyciągi, wydawane na podstawie operatów pomiarowych (katastralnych); uwolnienie to nie ma jednak wpływu na obowiązek uiszczenia opłat, przewidzianych w ustawie austrjackiej z 23 maja 1883 r.; 6) wydawane w postępowaniu, dotyczącem nabycia i utraty obywatelstwa polskiego; 7) wydawane osobom, które pozostają lub pozostawały na służbie państwa, lub związków samorządnych, oraz członkom rodzin tych osób w sprawach, dotyczących stosunku służbowego; 8) świadectwa szczepienia ospy; 9) świadectwa ubóstwa; 10) świadectwa, wydawane osobom, które przedstawiły świadectwo ubóstwa; wreszcie 11) wydawane przez urzędy państwowe, sprawujące zarząd majątkiem państwowym.

Według art. 27 tego rozporządzenia, nie podlegają opłacie stemplowej podania, wnoszone do władz i urzędów samorządowych w sprawach, należących do własnego, lub poruczonego zakresu działania gmin, lub innych związków samorządowych. Tosamo dotyczy świadectw, wydawanych przez takie władze i urzędy.

Walenty Toczek, poseł na Sejm.

Chłopski „sztandar" czy ścierka?

Kiedy szał ślepej nienawiści do Polski ogarnął przywódców ukraińskich we wschodniej Małopolsce, kiedy zorganizowane przez nich bandy paliły zabudowania i plony kolonistów polskich, chłopów z zachodniej Małopolski, ich samych zaś oraz polskie władze bezpieczeństwa, mordowały, za udział w wyborach do polskiego Sejmu groziły śmiercią i groźbę w czyn wprowadzały, wówczas, mimo teroru mimo niebezpieczeństwa utraty życia, działacze ludowi Bryl, Pawłowski, Kosydarski i inni potrafili zorganizować polskich chłopów we wschodniej Małopolsce, a nadto przekonali część społeczeństwa ruskiego, że nie przeciw Polsce, lecz w łączności z Polską przyszłość Ukrainy. Dzięki temu weszło do Sejmu ze wschodniej Małopolski 5 Ukraińców, t. zw. „chliborobów" i 16 posłów ludowców.

Mocarstwa, widząc, że Polacy we wschodniej Małopolsce stanowią siłę, zatwierdziły nasze granice wschodnie.

Najwięksi przeciwnicy ruchu ludowego, najgorsi wrogowie państwa polskiego musieli przyznać, że przez wynik wyborów we wschodniej Małopolsce, posłowie ludowi rzetelnie się przysłużyli ruchowi ludowemu i całemu państwu.

I oto w „Chłopskim sztandarze" z 20 maja 1923 r. dr Putek z okazji tej, że niektórzy przywódcy ukraińscy żądają unieważnienia wyborów i ponowienia tychże, by sami mogli dostać się do Sejmu (i wzmocnić działalność Łuckiewloza i rewolucyjnego komitetu ukraińskiego) solidaryzując się z tem żądaniem, twierdzi, że dopiero ci przywódcy byliby moralnie upoważnieni do zawarcia ugody z Polakami i napada na klub P. S. L., że pra-

cując we wschodniej Małopolsce, nie miał innego celu, bo tylko rozchodziło mu się o... żerowisko polityczne. „Na Piastowcach skóra cierpnie, bo ubyłoby im żerowiska politycznego“.

Istotnie, cierpnie na każdym uczciwym człowieku skóra na widok takiej nikczemności, umieszczonej w „Sztandarze Chłopskim“. Jeszcze jeden to dowód więcej, jak dr Putek i towarzysze nadużywają tytułu pisemka.

Pod chłopskim sztandarem nie śmie się mieścić podłość. Chłop umie uczcić zasługę; tymczasem treść każdego numeru „Chłopskiego Sztandaru“ jest prawdziwem żerowiskiem dla oszczerstwa, ordynarnego kłamstwa, bałamucenia i znieprawiania opinji publicznej.

Jan Brodacki, poseł.

Dział rolniczy.

Rząd przeciw rolnictwu.

Niezwykłe praktyki rządu w sprawie wywozu jaj.

Polityka rządu jen. Sikorskiego, umizgającego się stale do stronnictw lewicowych, idzie konsekwentnie przeciwko rolnictwu. Raz po razu wychodzą zarządzenia nietylko uwzględniające interesy, ale forytujące warstwy robotnicze i mieszczańskie, a skierowane wprost przeciw interesom rolnictwa i rolników. Dość wspomnieć, że rząd jen. Sikorskiego, nie zrobiwszy ani kroku w kierunku obniżenia cen produktów fabrycznych, koniecznych dla wsi, wydał **miljardy stowarzyszeniom robotniczym i miejskim celem obniżenia cen zboża.** Skutki są takie, że gdy wszystkie artykuły, potrzebne rolnikom, podrożały w ostatnich tygodniach bardzo znacznie, nietylko doszły do równi złota, ale ją nawet przeszły, to ceny zboża i produktów rolniczych wskutek wyasygnowania wspomnianych miljardów i wskutek zamknięcia granicy dla wywozu tych produktów, spadły, nie doszedłszy nawet do równi złota. Komisarz do walki z drożyzną, powołany przez jen. Sikorskiego, zabrał się energicznie nie do zwalczania drożyzny, która za czasów jego urzędowania kilkakrotnie wzrosła, ale do zwalczania rolnictwa. Rząd dał **miljardy** marek **młynarzom** na masowy zakup zboża, aby obniżyć cenę mąki. Nie postarał się jednak o to, aby młynarze obniżyli cenę przemiału. Młynarze wzięli miljardy, kupili zboże i teraz sprzedają mąkę po znacznie droższej cenie. Stracili więc rolnicy, a zyskali przemysłowcy młynarscy. Świeży przykład tej gospodarki, bezmyślnej w państwie, którego największym przemysłem jest rolnictwo, przykład jaskrawy i świadczący o niesłychanej wprost samowoli i lekceważeniu prawa, ujawnił się w skandalicznym wprost, bo już inaczej tego nazwać nie można, wystąpieniu owego osławionego drożyźnianego komisarza, Hartleba, w sprawie wywozu jaj.

Polska produkowała zawsze ogromną ilość jaj, taką ilość, że sama nie mogła ich skonsumować. Zawsze w czasach przedwojennych setki wogonów jaj wychodziły z Polski za granicę. Wpływały za to do kraju wielkie pieniądze. Prawda, że zyski z tego płynęły prawie w zupełności do kieszeni żydowskich. W ostatnich jednak trzech latach stosunki się zmieniły o tyle, że powstały polskie współdzielnie jajczarskie, powstały firmy prywatne polskie, tak, że około 40% handlu jajami przeszło z rąk żydowskich w ręce polskie. Jaj mamy w tym roku za dużo, jak mieliśmy w latach przedwojennych. Wysyłanie ich za granicę leży w interesie rolników, bo za te jaja płyną do kraju dobre pieniądze. Zdawałoby się więc, że rząd, w państwie tak rolniczem, jak Polska, pójdzie hodowcom drobiu, producentom jaj, jak najbardziej na rękę. Dzieje się zupełnie przeciwnie. A jak się dzieje, to pokrótce przestawimy:

W „Monitorze Polskim“ z dnia 7 kwietnia b. r. ogłoszono rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, regulujące **wywóz jaj za granicę** na cały rok 1923. — Wedle tego rozporządzenia, podzielono wywóz na dwa okresy, a mianowicie: pierwszy okres na czas od 10 kwietnia do 10 lipca, w ilości 650 wagonów; a drugi okres na czas od 10 lipca do 10 listopada. Ustalenie ilości wagonów, przeznaczonych na wywóz w tym drugim okresie, ma nastąpić w połowie czerwca.

Pierwszy okres podzielono na trzy podokresy, a mianowicie: od 10 kwietnia do 10 maja 250 wagonów; od 10 maja do 10 czerwca 200 wagonów i od 10 czerwca do 10 lipca 200 wagonów. Pozwolenia uzależniono od dopełnienia całego szeregu formalności i zaświadczeń od władz; ponieważ mniejsze firmy, zwłaszcza żydowskie, nie były w stanie na czas postarać się o te wszystkie zaświadczenia, przedłużono termin wnoszenia podań do 30 kwietnia. W ten sposób nastąpiła już jednomiesięczna zwłoka, gdyż posiedzenie międzyministerjalnej komisji rozdzielczej odbyło się wobec tego dopiero 5 maja, a po zatwierdzeniu rozdziału przez ministra przemysłu i handlu **ogłoszono urzędownie w dniu 9 maja wynik rozdziału**, oraz doręczono firmom na piśmie. Oczywiście z tą chwilą uprawnione firmy przystąpiły do sprzedaży, zwłaszcza, że towar miały już przygotowany. Ponieważ zaś każda firma musiała złożyć zgóry opłatę manipulacyjną w wysokości 440.000 marek od wagonu, a nadto opłatę wywozową w wysokości 137½ funta angielskiego (to jest 30 miljonów marek polskich) od wagonu, przeto oczywiście pobrała od kupców angielskich poważne zaliczki, aby uczynić zadosyć tym wymaganiom rządu. Każda uprawniona firma musiała nadto przedłożyć gwarancję banku, że całą otrzymaną we funtach angielskich cenę kupna złoży do dyspozycji rządu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Jaja, zakupione przez angielskich odbiorców zostały załadowane, a nawet częściowo wysłane, aby w Gdańsku oczekiwać odprawy celnej.

I stała się rzecz niesłychana, której nikt przewidzieć nie mógł. Oto p. **Hartleb**, nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną, **oświadczył**, że rozdział mu się nie podoba, że **nie podpisze pozwoleń wywozowych i żąda nowego rozdziału.** Nie wdajemy się w ocenę tego, czy rozdział był sprawiedliwy, czy niesprawiedliwy i dlaczego się p. Hartlebowi nie podoba. Stwierdzamy tylko, że rozdział został prawomocnie dokonany, wynik urzędownie ogłoszony, a zatem firmy nabyły prawa, za które rząd ponosi odpowiedzialność. Stwierdzamy, że w komisji rozdzielczej zasiadał zastępca p. Hartleba i na rozdział się zgodził. I dlatego zapytać musimy: Na jakiej prawnej podstawie p. Hartleb lekkomyślnie unieważnił zarzadzenie odpowiedzialnego

przed Sejmem ministra przemysłu i handlu? Jest to sprzeczne z konstytucją. P. Hartleb postawił się ponad ministrem, a to jest niedopuszczalne. — P. Hartleb naraził ponadto na katastrofę wszystkie współdzielnie jajczarskie, co jest wprost karygodnem ze stanowiska państwowego i społecznego.

Postępek p. Hartleba jest i lekkomyślny i bezprawny i szkodliwy dla państwa. P. Hartleb wywołał bowiem zwłokę w wywozie jaj za granicę, nie zważając na to, że jaja przetrzymane zadługo psują się, a gdy się popsują, to poszkodowane firmy **zażądają od rządu odszkodowania,** każdy sąd musi im to odszkodowanie przyznać, a te **odszkodowania pójdą w miljardy.** Nie koniec na tem. Co sobie pomyślą o stosunkach w Polsce kupcy angielscy, którzy na podstawie urzędowego ogłoszenia o rozdziale jaj, zakupili w Polsce jaja, zapłacili za nie funty angielskie (które zostały złożone natychmiast rządowi), załadowali je i nie mogą ich wysłać, bo... p. Hartlebowi rozdział się nie podoba! Serce się ściska, gdy się słucha, jak ci Anglicy wymyślają obecnie na stosunki w Polsce i to właśnie teraz, kiedy stanowisko Anglji wobec państwa naszego zmieniło się na lepsze, kiedy należy robić wszystko, aby tę zmianę podtrzymać.

Dla rolnictwa ma ta sprawa znaczenie doniosłe. Z trudem udało się wprowadzić jaja z Polski na rynek angielski. Dzięki sumiennej pracy współdzielni jajczarskich, oraz uczciwych firm prywatnych, wyrobiono jajom z Polski w Anglji bardzo dobrą opinję. P. Hartleb jednym, bezmyślnym sprzeciwem, przekreśla pracę kilku lat i kompromituje Polskę za granicą.

Jest to **celowa robota, skierowana przeciw rolnikom, jako producentom jaj.** Hodowla może się rozwijać tylko wtedy, jeżeli się opłaca, a więc gdy wyprodukowany towar można dobrze sprzedać. Po doświadczeniach ostatnich, kupcy angielscy muszą stracić do Polaków zaufanie i przestaną od nas kupować jaja. Skazani wówczas zostaniemy na wywoz jaj do Austrji i do Niemiec, gdzie waluta jest marna. Stracą na tem i hodowcy i straci państwo, które nie będzie mogło pobierać takich opłat, jakie pobiera od eksportu jaj do Anglji.

Na całym świecie wszystkie rządy starają się o rozwój hodowli i pomagają hodowcom. Tylko w Polsce, kraju wybitnie rolniczym, dzięki rozmaitym Hartlebom, hodowla skazana jest na ciągłe szykany. Raz z tem trzeba skończyć

W. W.

Zjazd młodzieży w Lublinie.

Przypominamy, że doroczny sprawozdawczy Zjazd Związku młodzieży wiejskiej województwa lubelskiego odbędzie się w Lublinie dnia 9 i 10 czerwca 1923 r. Pierwszy dzień Zjazdu, po uroczystości poświęcenia sztandaru, przeznaczony będzie na obrady, drugi na ogólną wycieczkę do ogniska kultury rolnej w Zemborzycach pod Lublinem.

Po bliższe informacje oraz karty wstępu na Zjazd zgłaszać się należy do Związku młodzieży wiejskiej, Lublin ul. Szopena 15, do Okręgowych Związków Kółek rolniczych, Okręgowych Związków młodzieży wiejskiej oraz pp. instruktorów. W przeddzień Zjazdu do Związku Kółek rolniczych Lublin. ul. Szpitalna 16. m. 2.

Jednocześnie przypominamy, że termin dorocznego Zjazdu sprawozdawczego Związku młodzieży wiejskiej okręgu lubelskiego, wyznaczony jest na dzień 27 maja b. r. godzina 12 w Lublinie, ul. Szopena 15.

Opłaty za pastwiska w lasach państwowych.

Tak się ułożyły stosunki, że w okolicach, w których znajdują się lasy państwowe, ludność wiejska ma naogół bardzo niewiele ziemi i cierpi na brak łąk, a temsamem na brak paszy. Od lat też państwowe władze leśne udzielały ludności okolicznej pozwoleń na wypasanie bydła w lasach państwowych. W Kongresówce opłata za wypasanie jednej krowy na pastwisku 3-ciej kategorji wynosiła za czasów rosyjskich 40 kopiejek za okres od 1 maja do 1 listopada. Jeżeli tę opłatę przeliczymy w stosunku do ceny korca żyta, to wynosiła ona przeciętnie 10% ceny korca żyta za cały sześciomiesięczny okres wypasania jednej krowy. Cena żyta wynosi obecnie przeciętnie 130.000 mkp., 10% tej ceny stanowi 13.000 mkp. Taka opłata za paszenie jednej krowy na sześć miesięcy równałaby się więc ściśle cenie przedwojennej pastwiska.

Ministerstwo rolnictwa, rozporządzeniem z dnia 24 marca b. r., ustaliło cennik, na podstawie którego władze państwowe leśne pobierają za paszenie konia, wołu lub krowy powyżej 2 lat od 10.000 do 18.000 mkp. od sztuki ale nie za rok, tylko za miesiąc. W tymsamym stosunku ustaliło ceny za paszenie młodszego bydła i cieląt. Równocześnie upoważniło zarządy okręgowe lasów państwowych do obniżenia tych cen w razie potrzeby o 50%, czyli o połowę.

Posłowie ludowi otrzymali w ostatnich czasach mnóstwo skarg na to, że wymienione wyżej opłaty, przez ministerstwo wyznaczone, są za wysokie. Imieniem Klubu posłów P. S. L. zwrócił się więc poseł dr. Polakiewicz do ministra rolnictwa i przedstawił tę sprawę dyrektorowi departamentu leśnego, p. Miklaszewskiemu, który na skutek tego przedstawienia wydał do władz leśnych w lasach państwowych nowe rozporządzenie, polecające zarządom okręgowym, by szły jak najbardziej na rękę włościanom, których gospodarka uzależniona jest od dóbr państwowych, by zatem możliwie jak najszerzej uwzględniały prośby włościan o zniżenie wymienionych opłat do połowy. Równocześnie dyr. Miklaszewski zagroził pociągnięciem do surowej odpowiedzialności tym funkcjonarjuszom władz państwowych leśnych, którzy wzamian za udzielanie pozwoleń włościanom na paszenie bydła w lasach państwowych, poza wyznaczoną opłatą, domagali się świadczeń dla siebie, jak uprawy roli, ogradzania ogrodów i podwórzy i t. d.

Nowe to zarządzenie ministerstwa rolnicwa zasadniczo sprawy nie poprawiło. Dlatego też poseł Janeczek na posiedzeniu Sejmu dnia 14 b. m. wniósł imieniem Klubu P. S. L. wniosek nagły, domagający się **ustalenia opłat za wypasanie bydła w lasach państwowych w wysokości ceny przedwojennej,** oznaczonej wedle wartości żyta, a więc: **za pastwisko 1-szej kategorji 4.500 mkp., 2-giej kategorji 3.500 mkp., 3-ciej ka-**

tegorji 2.500 mkp. miesięcznie od krowy lub konia, połowę tych kwot od jałownika i jednej czwartej tych kwot od cieląt. W motywach wniosku stwierdził poseł Janeczek, że staranie o zniżkę 50-procentową cen, wyznaczonych przez ministerstwo, naraża ludność na koszta i na wielkie kłopoty. Proszący o zniżkę muszą składać podanie w nadleśnictwie, ono ma podanie to opinjować, poczem proszący mają się zwracać do okręgowego zarządu lasów państwowych, który dopiero ma prawo udzielić zniżki. Jest to procedura i kłopotliwa i kosztowna. Nic dziwnego, że wywołuje powszechne narzekania. Stwierdził dalej poseł Janeczek, że ceny, wyznaczone przez ministerstwo, są dziś cztery razy wyższe, niż przedwojenne. Skorzystali z nich prywatni właściciele lasów, którzy w tensam sposób ceny popodnosili. Skutkiem tego biedni rolnicy i wyrobnicy, nie będący w stanie płacić cen tak wysokich, muszą się nieraz wyzbywać inwentarza, stanowiącego podstawę ich utrzymania. Chodzi tu przecie w lwiej części o włościan najbiedniejszych.

Wniosek posła Janeczka jest zupełnie słuszny. Zamiast wyznaczać ceny wysokie i upoważniać zarządy do udzielania zniżek, praktyczniej jest wyznaczyć ceny niższe i uchronić ludność od pisania podań i niepotrzebnego zajmowania urzędnikom czasu sprawami, które dałoby się przez wyznaczenie cen stałych odrazu uregulować. Skoro zaś nawet podatki doprowadza się do równi przedwojennej, jest rzeczą najsłuszniejszą, by te opłaty, dotyczące najbiedniejszych włościan, ustalić także wedle równi przedwojennej.

Sprawy emigracyjne.

Ważne w sprawie „affidavitów".

W związku z rozpoczynającym się w czerwcu b. r. okresem nowej „kwoty" dla emigrantów z Polski do Stanów Zjednoczonych, Urząd emigracyjny podaje do wiadomości, że „affidavity", to jest rejentalnie poświadczone w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie dokumenty, stwierdzające gotowość osób tam zamieszkałych do przyjęcia swych krewnych z Polski, winny być zaopatrzone w stempel jednego z konsulatów polskich tych krajów. „Affidavity" nie odpowiadające warunkowi powyższemu, nie będą przez Urząd emigracyjny rozważane.

Wyjazd do Brazylji i Argentyny.

W piśmie „Wychodźca" czytamy, że aby wyjechać do Argentyny lub Brazylji, należy posiadać paszport zagraniczny i wizę odnośnego konsulatu. Wiza argentyńska kosztuje 3 dolary, brazylijska 7 dolarów. Prócz tego należy posiadać świadectwo moralności i na podstawie tych dokumentów starać się o pozwolenie na wyjazd.

Podróż zarówno do Brazylji jak i do Argentyny III kl. kosztuje około 65 dolarów, znalezienie zaś pracy na roli w tych państwach jest bardzo łatwe; inne zawody są również poszukiwane, lecz rolnicy zawsze mają pierwszeństwo.

Wychodźcy do Brazylji, o ile pragną pracować na roli, a posiadają rodzinę, składającą się najmniej z 4 osób, otrzymają ziemię od rządu tamtejszego bezpłatnie o wartości 4 kart okrętowych, otrzymują oni również długoterminową pożyczkę na zakup inwentarza i nasiona na zasiewy darmo.

Sprawy wojskowe.

Ochotnicy.

Ochotnicy z roczników 1903, 1904, 1905 mogą się zgłaszać do powiatowych komend uzupełnień do 1 czerwca b. r. Kto chce być przyjętym jako ochotnik, a należy do tych roczników, powinien wnieść do pow. komendy uzupełnień podanie i dołączyć do niego zezwolenie rodziców, oraz świadectwo moralności.

Warunki przyjęcia do korpusu kadetów.

Korpusy kadetów są gimnazjami wojskowemi, łączącemi naukę gimnazjalną z wychowaniem i przysposobieniem wojskowem w zakresie szkoły podchorążych. Zadaniem ich jest przygotowanie należycie wykształconych oficerów zawodowych. Do korpusu kadetów przyjmowani są tylko synowie obywateli polskich, odpowiednio przygotowani naukowo, dobrze rozwinięci i zdolni w przyszłości do służby wojskowej w następującej kolei: a) sieroty po oficerach i szeregowych, poległych na polu chwały, lub zmarłych w służbie, b) sieroty po oficerach i szeregowych zawodowych wogóle, c) synowie inwalidów wojennych, d) synowie oficerów i szeregowych, pozostających w służbie czynnej, oraz emerytowanych, e) sieroty, pozostające pod wyłączną opieką wojskowych, f) sieroty po urzędnikach państwowych i nauczycielach, g) sieroty po obywatelach, którzy padli ofiarą wojny, h) synowie urzędników państwowych i nauczycieli, wreszcie w miarę miejsca inni kandydaci.

Warunki przyjęcia do 1 klasy korpusu kadetów są następujące: a) nieprzekroczenie 15-go roku życia w dniu 1 września w roku wstąpienia, b) złożenie podania z dołączeniem wymaganych załączników, c) uznanie kandydata za zdrowego przez komisję lekarską, d) złożenie egzaminu z zakresu siedmiu klas szkoły powszechnej, lub trzech klas gimnazjum z wynikiem dobrym. A więc przyjęci być mogą uczniowie, którzy skończyli z dobrym postępem 3-cią klasę wydziałową, lub 3-cią klasę gimnazjalną czy realną.

Podania o przyjęcie wnosić należy do Komendy korpusu kadetów we Lwowie lub w Modlinie pod Warszawą, zależnie od tego, gdzie proszący mieszka.

Opłata szkolna równa się kosztom utrzymania i wyżywienia kadeta. Określa się ją wedle kosztów faktycznych dwa razy do roku. Sieroty po wojskowych, oraz synowie inwalidów są zwolnieni od opłaty. Inni mogą się ubiegać o całkowite lub częściowe zwolnienie, o ile się będą dobrze uczyć i dobrze sprawować.

Pensje odznaczonych orderem „Virtuti militari".

W najbliższym czasie wejdzie do Sejmu projekt zmiany ustawy o orderze „Virtuti militari". Według projektu odznaczeni tym orderem pobierać będą pensje. Odznaczeni najniższym orderem „Virtuti militari" (5 klasy) otrzymywać będą, poczynając od października roku 1920, pensje w kwocie 1.100.000 mk rocznie. Pensje odznaczonych wyższą klasą tego orderu będą wyższe. Order „Virtuti militari" 5-ej klasy otrzymało dotąd około 8000 osób, w tem pewna część zwykłych żołnierzy.

Kobieta winna przypilnować, aby w jej domu znajdował się „Piast", aby mąż, ona i dzieci jej wiedziały, co się dzieje w świecie.

Spisek białoruski przeciw Polsce.

Robota mniejszości narodowych przeciw państwu polskiemu przybrała rozmiary o wiele większe, niż społeczeństwo polskie mogło przypuszczać. Szczegóły części tej roboty wychodzą obecnie na jaw w procesie, jaki dnia 14 b. m. rozpoczął się w Białymstoku przeciwko 45 Białorusinom prawosławnym, oskarżonym o zdradę stanu.

Okazało się w tym procesie, że z podszczenia Niemców i rządu Litwy kowieńskiej **za pieniądze niemieckie i sowieckie organizowano na wschodnich polaciach Rzeczypospolitej powstanie**, które miało wybuchnąć z początkiem marca b. r. i **miało na celu oderwanie kresów wschodnich od Polski** i stworzenie z nich osobnego państwa białoruskiego. Na czele organizacji spiskowej, która miała charakter zupełnie wojskowy, stał komitet, urzędujący w Kownie. Na usługach tego komitetu stali obecny **poseł na Sejm Jakowiuk**, który, jak stwierdzono, **był** na dobitek **szpiegiem litewskim** i drugi, także, niestety, obecny **poseł, Baranow.** Jedną z najwybitniejszych działaczy była niejaka Masłowska, z domu Matejczukowa. **I Jakowiuk i Baranow stali na czele organizacji spiskowej w Grodnie.** Oni przyjmowali nadchodzące z Litwy i z bolszewji materjały wojenne, oni szpiegowali armję polską, podburzali włościan białoruskich przeciw rządowi polskiemu. Organizacje w Grodzieńszczyźnie rozwijały się jako współdzielnie, bractwa cerkiewne i kółka oświatowe. Organizacje te sporządziły **spis oficerów, policjantów i żandarmów polskich, których w chwili wybuchu powstania miano wymordować.** U siostry Masłowskiej znaleziono spis oficerów polskich, których ona miała **wytruć zapomocą śmiertelnej trucizny, pod nazwą** cjankali, której zapasy, otrzymane z Niemiec, przysłał jej rząd Litwy kowieńskiej.

Zorganizowana już kompania powstańców, uzbrojona po wojskowemu, osiedliła się w puszczy białowieskiej i zaczęła mordować Polaków, niszczyć dobra państwowe, podpalać kolejowe składy drzewa i t. d. Fakt, że Jakowiuk i Baranow weszli do sejmu polskiego, że korzystali z nietykalności poselskiej, ułatwiał im robotę. Gdyby nie sprężystość policji polskiej, byłaby w marcu wybuchła w północno-wschodnich dzielnicach Rzeczypospolitej polskiej rewolucja białoruska. Na pomoc jej miały przyjść wojska litewskie i niemieckie z Prus wschodnich.

Dotychczasowe przesłuchiwanie oskarżonych potwierdziło tylko zarzuty, stawiane im w akcie oskarżenia. Dowody, zebrane przez władze polskie, są zresztą nieodparte. Proces skończy się zapewne z końcem bieżącego tygodnia.

Proces białostocki jest wymownem „memento" dla narodu polskiego. Dowodzi on, jaką robotę prowadzą mniejszości narodowe, jak zmierzają do rozwalenia Rzeczypospolitej. — I na tych mniejszościach narodowych chciał się opierać rząd p. Sikorskiego, chce oprzeć rząd stronnictwo rzekomo polskie „Wyzwolenie". Czyż to nie szaleństwo?

Na tle procesu w Białymstoku. konieczność stworzenia polskiej większości i mocnego polskiego rządu, uwydatnia się z całą jaskrawością. Naród polski nie może dopuścić do tego, by zdrajcy, działający na szkodę państwa, mieli decydować o rządzie.

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu sejmu dnia 18 maja wypłynęła na wstępie **sprawa żywiecka.** Jak wiadomo, w Małopolsce, w żywieczczyźnie, znajdują się obszerne dobra, które przed wojną były własnością arcyksięcia Karola Stefana. Po powstaniu państwa polskiego rząd zajął te dobra i objął je w przymusowy zarząd. Były arcyksiążę odwołał się do sądu, który rozstrzygnął na jego korzyść, przyznając mu prawo własności. Sprawę odesłano do komisji prawniczej i spraw zagranicznych.

Następnie sejm uchwalił znieść **ustawę** z 18 marca 1921 r., **zaprowadzającą karę długoletniego więzienia, na urzędników państwowych** za przestępstwa, popełniane z chęci zysku. Uchwalił też nowelę do ustawy w sprawie dostarczenia pomieszczeń przez miasta. Na podstawie tej noweli **magistraty będą mogły do dnia 25 listopada b. r. rekwirować mieszkania.**

Z kolei sejm obradował **nad podatkiem gruntowym.** Referował poseł Moraczewski. Podkreślił on konieczność wprowadzenia w tym podatku progresji. Minister Grabski prosił o najrychlejsze uchwalenie tej ustawy. Przeciw ustawie przemawiał poseł Jaroszyński z klubu Dubanowicza. Obrady odroczono do środy, t. j. do dnia 23 maja b. r.

Na końcu posiedzenia przyszła pod obrady **sprawa stosunku Polski do Gdańska.** Imieniem komisji spraw zagranicznych przemawiał pos. Stroński, który przedstawił nadużycia, dokonywane przez Gdańsk w stosunku do Polski. Podkreślił, że wolne miasto Gdańsk uważa się za wolne państwo, co jest sprzeczne z brzmieniem traktatu wersalskiego. Imieniem komisji przedłożył pos. Stroński wniosek, wzywający rząd, **aby zastosował wobec Gdańska represje, które wolne miasto zmuszą do zmiany postępowania wobec Polski.** Sejm jednomyślnie wniosek ten uchwalił.

Następne posiedzenie wyznaczono na środę 23 maja.

Obrady Senatu.

Senat obradował nad ustawą o tak zwanych **użytkownikach na kresach wschodnich.** W dyskusji nad tą ustawą zabrał głos imieniem P. S. L. senator Krzyżanowski, który stwierdził, że **największy poplecznik użytkowników i twórca tej ustawy, Wyzwoleniec poseł Chomiński był jednym z pierwszych, którzy zaczęli procesy sądowe z ludźmi, co osiedli na ich gruntach,** i uprawiali je **i pierwszy uzyskał wyrok sądowy na swoich fornali,** którzy się stali użytkownikami w własnym jego majątku.

Senat uchwalił szereg poprawek do uchwalonej przez Sejm ustawy.

Następnie obradował Senat **nad stosunkiem Polski do Gdańska.** Minister spraw zagranicznych Skrzyński wygłosił wielką mowę, w której przedstawił bezczelne zachowanie się wolnego miasta i zapowiedział, że **rząd użyje wszelkich środków prawnych, aby złamać butę Prusaków,** trzęsących dziś Gdańskiem, a będących tylko przednią strażą rządu berlińskiego. Podkreślił jednak, że **rząd nie myślał i nie myśli o jakichkolwiek krokach zbrojnych przeciwko Gdańskowi.** W dys-

kusji senatorzy podkreślili konieczność zmuszenia Gdańska do traktowania Polski jako zwierzchnika, gdyż inaczej port gdański byłby dla Polski tylko zaporą, a nie portem. Uchwalono wnioski tesame, które uchwalił Sejm.

Z komisyj sejmowych.

Dwuletnia służba wojskowa.

Komisja wojskowa obradowała nad ustawą o powszechnej służbie wojskowej. Uchwalono, że służba w wojsku ma trwać w piechocie 2 lata, w kawalerji i artylerji konnej 2 lata i 1 miesiąc. Poruszono też sprawę złego traktowania rezerwistów i niewypłacania zapomóg rodzinom rezerwistów.

Amnestja.

Komisja prawnicza obradowała nad ustawą amnestyjną. Wyłączono z amnestji szpiegostwo, umyślne zabójstwo, umyślne uszkodzenie ciała dla zysku, rabunek, fałszowanie pieniędzy, stręczenie do nierządu, przemytnictwo, tajne gorzelnictwo i przestępstwa skarbowe, oraz dezercję z wojska

Budżet państwa.

Komisja skarbowa podjęła obrady nad budżetem. Referaty budżetowe i o nowem drukowaniu pieniędzy objęli z własnej woli Wyzwoleńcy. Poszczególne referaty podzielono w ten sposób, że prezydjum Rady ministrów, ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu, głównego Urzędu likwidacyjnego, głównego Urzędu ziemskiego, przemysłu i handlu objęli posłowie Piastowcy: Byrka cztery, Osiecki i Szydłowski po jednym.

Danina lasowa.

Komisja rolna uchwaliła po referacie posła Bryla ustawę o daninie lasowej. Uchwaliła też wniosek w sprawie kredytu 100 miljardów mkp. na przyspieszenie likwidacji majątków niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Przegląd polityczny.

Rząd niemiecki zrozumiał, że państwa koalicji nie pozwolą się dłużej wodzić za nos. Opracowuje on obecnie nową notę, w której ma przedłożyć koalicji nowe propozycje. Chce podobno zaproponować obecnie jako **odszkodowanie 40 miljardów mk w złocie.** Jednakowoż na terenie zagłębia Ruhr rząd niemiecki w dalszym ciągu podnieca opór, organizując zbrojne napady, strejki i t. d. Postawa państw koalicji jednolita zmusi jednak Niemców ostatecznie do kapitulacji. Francuzi aresztowali w zagłębiu Ruhr przywódcę tajnej organizacji morderczej, utrzymywanej przez rząd berliński. W skład tej organizacji wchodzili znani z Górnego Śląska orgeszowcy. **Wysadzili oni w powietrze kilka mostów kolejowych** w zagłębiu Ruhr. Francuzi nakładają na miasta tamtejsze wysokie kontrybucje. Ludność zagłębia przekonuje się, że rząd pruski niepotrzebnie naraża ją na ciężkie szkody, bo Francuzi obchodzą [illegible] z nią bardzo dobrze i gdyby nie nasłani przez Berlin bandyci, stosunki w zagłębiu byłyby [illegible]kiem spokojne.

Niespodziana wiadomość nadeszła we wtorek z Anglji. Prezydent ministrów angielskich, **Bonar Law,** za którego rządów Anglja zmieniła zupełnie swoją politykę w stosunku do Polski, zachorował ciężko, tak, że musiał się poddać operacji i z powodu choroby **ustąpił.** Dałby Bóg, żeby następca jego, którym prawdopodobnie będzie lord Curzon (czytaj: Kercen), prowadził dalej taką politykę w stosunku do Polaków, jaką prowadził Bonar Law.

Wogóle polityka angielska w ostatnich miesiącach mocno się zmieniła. Wiadomo, że Anglicy są zaciętymi protestantami i specjalnie nienawidzą rzymskich katolików. Wobec tego jednak, że w państwie angielskiem żyje kilkanaście miljonów katolików, rząd angielski zmienił swoją politykę w stosunku do Watykanu. Dotychczas wszyscy królowie angielscy musieli przysięgać, że będą wrogami papieży. W ubiegłym tygodniu **król angielski Jerzy V** wraz z żoną, bawiąc w Rzymie, **złożył oficjalną wizytę Ojcu świętemu** i jego ministrowi spraw zagranicznych, kardynałowi Gaspari.

W Rosji szerzy się coraz bardziej terror. **W ciągu pierwszych 15 dni kwietnia b. r. w samej Moskwie stracili bolszewicy 2.348 ludzi.** Aby nie zwracać uwagi strzałami, zabijano skazańców toporami, albo szablami. Wywołało to wśród ludności żywy odruch. Ustanowionego przez bolszewików **patrjarchę cerkwi prawosławnej,** Antonina, **tłum ludności ukamienował na schodach cerkwi** Zbawiciela w Moskwie. Wśród wojsk bolszewickich objawiło się też wrzenie. W wielu okolicach ludność coraz częściej przeciw bolszewikom występuje.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. 27. maja, niedziela: Jana pap.; 28, poniedziałek: Augustyna i Emila; 29, wtorek: Magdaleny, Maksyma; 30, środa: Feliksa, Ferdynanda; 31, czwartek: **Boże Ciało,** Anieli i Petroneli; 1 czerwca, piątek: Jakóba Strepy arcyb.; 2, sobota: Marcelina i Erazma; 3, niedziela: Klotyldy.

We środę, 30 maja o godz. 6 min. 1 rano pełnia.

Nowa encyklika.

Ojciec św. Pius XI ogłosił świeżo nową encyklikę, która wywarła ogromne wrażenie. Ojciec św. stwierdza w niej, że **nieszczęściem ludzkości po wojnie są walki klasowe,** podcinające przemysł i handel, oraz **walki partyjne o władzę w państwie.** Podkreśla też, że rozwielmożniło się w społeczeństwach **lenistwo,** a w ślad za niem **upadek moralności,** zbytek przepychu u bogaczy, wywołujący słuszne rozgoryczenie wśród biedaków, którzy w ten sposób stają się podatni na agitację ludzi, zmierzających do zniszczenia cywilizacji. Wystąpił też Ojciec św. przeciwko wybujałemu nacjonalizmowi, który, opierając się na gwałceniu jednych narodów przez drugie, jest jednym z powodów stałego niepokoju w Europie. Oby wzniosłe słowa Ojca św. odbiły się należnem echem we wszystkich państwach i narodach!

Nowy senator P. S. L. Senator Józef Kruk, wybrany na listę P. S. L. w Kieleckiem, zrzekł się mandatu. W jego miejsce wszedł do Senatu p. Ignacy Myciński, generalny sekretarz P. S. L.

Podatek gruntowy wszedł pod obrady Sejmu w ostatnich dniach. Komisja skarbowa ustaliła już ten podatek.

Podatek będzie progresywny. Progresja dochodzi 120 procent. Obowiązuje ona tak przy podatkach państwowych, jak przy podatku samorządowym. Właściwie więc progresja wynosi 240 procent.

Poświęcenie mogił sześciuset kosynierów z roku 1848. W walce z Prusakami w roku 1848 stoczono bitwę w Książu w Wielkopolsce. Poległo tam około 600 kosynierów. Dnia 29 maja odbędzie się poświęcenie dwóch wspólnych mogił, w których spoczywają szczątki owych kosynierów. W uroczystości weźmie udział jeden, prawdopodobnie ostatni uczestnik tej walki, starzec blisko stuletni.

Odparcie zarzutów, postawionych posłowi Poniatowskiemu. Swego czasu doniosły dzienniki, że niejaki Wesołowski podczas procesu w Rawie zeznał, iż dał posłowi Poniatowskiemu, jednemu z przywódców „Wyzwolenia" za czasów jego urzędowania, jako ministra rolnictwa, łapówkę. Pos. Poniatowski zwrócił się do marszałka Rataja z prośbą o sąd marszałkowski w tej sprawie. Marszałek Rataj zwrócił się do sądu, który nadesłał oświadczenie, że Wesołowski żadnych zarzutów przeciw pos. Poniatowskiemu nie zgłaszał, że więc postawione mu w prasie zarzuty, były wyssane z palca. Trudno nie wyrazić ubolewania, że u nas prasa, zwłaszcza codzienna, tak lekkomyślnie traktuje cześć ludzką, że stawia zarzuty, nie zbadawszy zgoła ich słuszności.

Przykład dla polskich magnatów. Hr. Alvensleben z Ostromecka na Pomorzu obdarował wszystkich pracowników rolnych, którzy w jego majątku służyli przez 30 lat, dziesięciomorgowemi parcelami. Ziemia ta będzie uprawiana bezpłatnie, kosztem hr. Alvenslebena. Obdarzeni będą mieli tylko zasiać i obsadzić rolę na własny koszt. — Tak postąpił właściciel dóbr Niemiec. A nasi magnaci? Nasi po długoletniej służbie, dają steranym pracownikom po 30 mk pensji na miesiąc...

Wizy dla robotników polskich, pracujących na czeskim Śląsku. Po długich staraniach, rząd polski zawarł z rządem czeskim umowę, na podstawie której robotnicy polscy, zamieszkali na polskiej części Śląska, którzy przynajmniej od 1 października 1922 r. pracują stale po stronie czeskiej, mogą uzyskiwać trzymiesięczne wizy na wielokrotne przekraczanie granicy za jednorazową opłatą 75 koron czeskich.

Towarowe wagony amerykańskie dla Polski nadchodzą od kilku tygodni do Gdańska. 916 tych wagonów puszczono już w ruch w bieżącym miesiącu. Do końca b. r. uruchomiona będzie cała partja, nabyta w Ameryce, w liczbie 7500 wagonów. W ten sposób koleje nasze osiągną z końcem bieżącego roku sprawność w całej pełni przedwojenną.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki, wygrana padła na numer 705.115.

Kurs marki polskiej utrzymał się mniej więcej na tym samym poziomie, co w poprzednim tygodniu. Jedynie w stosunku do marki niemieckiej podniósł się. Za markę niemiecką płaci się obecnie niespełna markę polską. Jest to objaw niezmiernie pocieszający, bo stwierdza, że marka polska uniezależnia się nareszcie od wpływu marki niemieckiej, od której dotąd zależała. To uniezależnienie się jest pierwszym warunkiem polepszenia się kursu naszej waluty.

Zjazd byłych uczniów zimowej szkoły rolniczej w Nałęczowie odbędzie się w dniach 3 i 4 czerwca b. r. Jednocześnie odbędzie się zjazd Nałęczowianek.

Śmierć polskiego uczonego w Paranie. Przed rokiem wyruszyła w niezbadane dotąd dziewicze puszcze Parany w Ameryce południowej wyprawa naukowa pod wodzą dra Tadeusza Chrostowskiego. Miała ona na celu zbadać tajemnicze dotąd terytorja Parany, miała wykazać, że puszcza parańska była świadkiem nietylko znojnej pracy kolonistów polskich, ale że również nauka polska święciła tam triumfy. Po roku dopiero przyszły od członków wyprawy wiadomości. Stwierdzały one, że wyprawa osiągnęła niepospolite wyniki. Przyszła jednak także tragiczna wiadomość, że dr Chrostowski zginął. Padł on ofiarą żółtej febry. Zwłoki jego spoczęły gdzieś w głębi puszczy brazylijskiej nad brzegiem rzeki Parany. Cała Parana uczciła pamięć zmarłego żałobnemi obchodami. Wspaniałe zbiory ś. p. Chrostowskiego przesyła konsul Rzeczypospolitej do Polski.

Zamordowanie wiceprezesa Głównej Komisji ziemskiej. Dnia 17 maja b. r. popołudniu właściciel dóbr, Wacław Niewiński, zastrzelił w Warszawie na ul. Smolnej l. 7, wiceprezesa Głównej Komisji ziemskiej, Olwińskiego. Morderca oddał się dobrowolnie w ręce policji, oświadczając, że „zabił łapownika". — Dziwnie wygląda ten zarzut, bo wszyscy koledzy i przełożeni ś. p. Olwińskiego stwierdzili zgodnie, że był to człowiek czystych bezwzględnie rąk. Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej, były prezes Głównego Urzędu ziemskiego, pos. Wilkoński uczcił pamięć zmarłego podniosłem żałobnem wspomnieniem. Śledztwo wykaże, co właściwie było przyczyną zbrodni.

Agitacja bolszewicka prowadzona jest w Polsce w dalszym ciągu z niezwykłą energją. Prowadzą ją specjalnie żydzi, otrzymujący na ten cel wielkie fundusze z Rosji. W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie zjazd związku młodzieży bolszewickiej. Policja wykryła ten zjazd i aresztowała wszystkich jego uczestników w liczbie 35, w tem 5 Polaków, resztę żydów. Po aresztowaniu przewodniczący zjazdu wyskoczył z okna 1-go piętra i zbiegł.

Klęska gradowa. W ubiegłym tygodniu szalała w okolicach Kołomyji burza gradowa. W Kołomyji spadł grad niezwykłej wielkości. Jeden kawałek lodu ważył 35 dkg. W całym szeregu domów wybite zostały okna. Przed dworcem Korolówka utworzyły się zaspy gradowe tak wielkie, że pociąg, idący z Kołomyji do Śniatyna, musiał stanąć w polu. Szkody, wyrządzone rolnictwu, idą w miljardy.

Olbrzymi pożar wybuchł onegdaj w Borysławiu. Piorun uderzył w zbiornik ropy, zawierający 400 wagonów ropy. Ropa ta była własnością Towarzystwa „Galicja". Szkoda wynosi miljardy marek.

Wypadki kolejowe. Między dworcami Kowel—Zeble zderzyły się onegdaj dwa pociągi towarowe. Ośm wagonów zostało rozbitych. Lokomotywy zniszczone. Ciężko ranny jest nadkonduktor Stępień. — Dnia 17 b. m. wykoleił się pociąg, idący do Zakopanego, na szlaku Raba Wyżna—Nowy Targ. Ofiar w ludziach nie było tylko dzięki przytomności maszynisty, który na czas zdołał wstrzymać pociąg, tak, że wykoleił się tylko parowóz. Przyczyną wykolejenia się są zbutwiałe progi i zniszczony tor.

Żywcem spaleni bandyci. We wsi Aleksandrów na Wołyniu policja urządziła obławę na bandytów, którzy się skryli w stodole. Bandyci stawili zbrojny opór. Wywiązała się blisko godzinna strzelanina. Od ognia zapaliła się stodoła. W płomieniach znaleźli śmierć trzej bandyci.

Wielka kradzież. W Żywcu włamali się onegdaj bandyci do biura firmy Alfreda Muncka. Rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali 300 miljonów marek, z czego część w obcej walucie.

Trąd w Brazylji. Konsulat polski w Kurytybie donosi, że w Brazylji szerzy się trąd, oraz krwawa biegunka. Niechże o tem wiedzą ci, którzy zamierzają się udać do Brazylji.

Baczność ludowcy!

W Niżańskiem i Krzeszowskiem: W niedzielę, dnia **27 b. m., po sumie**, odbędzie się w **Rudniku nad Sanem** na rynku **wielki wiec ludowy.** Referować będą posłowie ludowi. Ludowcy, jawcie się licznie! *Marcin Socha*, poseł.

W Dąbrowskiem: Biuro sekretarjatu P. S. L. na powiat dąbrowski mieści się w lokalu współdzielni rolniczo-handlowej „Łan“ w Dąbrowej. Biuro jest czynne w każdy poniedziałek i piątek od godz. 11—1 w południe. Kto potrzebuje porady lub pomocy, niech się zgłosi do sekretarjatu. *Zarząd pow. P. S. L. w Dąbrowej.*

Listy.

Klęski żywiołowe.

Jastrząbka Stara w Pilzneńskiem. Dnia 8 maja popołudniu przeszła nad naszą gminą **burza z gradem i piorunami.** Piorun uderzył w dom Jana Borka, zabił parę koni. Od uderzenia piorunu zapalił się dom, który spłonął ze szczętem; spaliła się też stajnia z martwym inwentarzem. Strata idzie w miljony. Nie zdołano nic uratować. Z powodu ulewnego deszczu, pożaru na czas nie spostrzeżono; straż pożarna miejscowa i z Jaźwin, które wskutek tego zapóźno przybyły, nie zdołały klęsce zapobiec. Nieszczęśliwy gospodarz asekurowany był na 1,200.000 mk. *Ferencz.*

Lipinki, w Gorlickiem. W dzień św. Stanisława nawiedził nasze strony wielki **huragan z ulewnym deszczem**, który szczególnie **w okolicy Biecza** porobił **wielkie spustoszenia w drzewostanie**, przyczem kilka budynków we wsiach Strzeszynie i Korczynie rozebrał formalnie do fundamentów. Na drugi dzień popołudniu spadł **grad wielkości orzecha włoskiego**, który w polach i ogrodach porobił wielkie szkody. W wielu wsiach oziminy, szczególnie wczesne żyta zostały doszczętnie posieczone, tak, że wielu gospodarzy zamierza je zaorać i posadzić ziemniaki. W Wójtowej i Libuszy grad leżał miejscami do drugiego dnia. *Piastowiec.*

Przykre objawy.

Lipinki, w Gorlickiem. W połowie kwietnia popełnioną u nas została grozą przejmująca zbrodnia. Gospodarz Cionek, żyjący w niezgodzie ze swą żoną Marją, którą często bił i kaleczył, odgrażał się od dłuższego czasu, że ją zabije. W dniu krytycznym, po powrocie z terminu sądowego z Gorlic, uzbrojony w siekierę i nóż, wpadł do izby i zadawszy żonie kilka cięć siekierą w głowę, położył ją trupem, poczem nożem podziurawił jej ciało, podobno, jak zeznał — po to, „aby krew uszła i żeby długo się nie męczyła“. Cionek lubił się zapijać, a przytem był człowiekiem wyzutym z czci i wiary. — Pod względem obyczajów i oświaty nie widać u nas, niestety, zmiany na lepsze. Nie obchodziliśmy wcale rocznicy Konstytucji 3 maja, jakkolwiek nawet zapadłe wioski urządzały z tej okazji patrjotyczne obchody. U nas młodzież szkolna nie była nawet w tym dniu na nabożeństwie, bo go z ambony nie zapowiedziano — była tylko, jak zwykle, cicha msza, — a o konstytucji 3 maja wie zapewne tyle, że... dzień ten jest wolny od nauki. *Piastowiec.*

Bobowa, w Grybowskiem. Dzięki nieznajomości ustaw państwowych przez naszego burmistrza, jak również jego bliskiemu stosunkowi z żydkami — święta 3 maja u nas nie uznano. Naczelnik gminy, p. Dzikiewicz, urzędował, sklepy były otwarte, nawet jarmark tygodniowy się odbył. Jest to wyraźne pogwałcenie ustawy o święcie narodowem i żydki bobowskie, wraz z wójtem, niestety Polakiem, winni za to odpowiedzieć. Postępek p. Dzikiewicza, znanego „ujka“ żydowskiego ogół polski potępia z oburzeniem i wzgardą. *Świadek.*

Bolączki.

Żywiec. Zarząd dóbr arcyksiążęcych wywołuje swojem postępowaniem często uzasadnione skargi. Były wypadki, że przy robotach w lasach arcyksiążęcych ludzi pozabijało. — Wdowom po tych robotnikach przyznaje zarząd dóbr arcyksiążęcych rentę w kwocie... 32 mkp. na rok! Czy to nie są kpiny z nieszczęścia? Czy niema sposobu, by wdowom i sierotom po zabitych w lasach arcyksiążęcych, przyznać pensję, któraby pozwoliła bodaj dzieciom ubranie sprawić? *Wojciech Orawski.*

Rupniów, w Limanowskiem. Ludności wiejskiej daje się coraz bardziej we znaki **brak gotówki.** — Wieś jest dziś wprost ogołocona z pieniędzy. Gdy kto chce kupić bydlę czy prosię, potrzebuje odrazu miljonów, a tych miljonów niema. Pożyczać trudno, bo kasy żądają 60 a nawet 80 procent. Utworzenie instytucyj kredytowych dla wsi a raczej zasilenie funduszami już istniejących, jest dziś najpilniejszą potrzebą, jeśli wieś nie ma się stoczyć na dno nędzy. *St. Dudzik.*

Słopnice Królewskie, w Limanowskiem. Mieszkańcy naszej wsi mają prawo poboru odpadków drzewa w lesie Tymbark, a to we wtorki i piątki. Zdarza się czasem, że ludzie ze względu na brak koni idą w inne dnie. Za to ich się sądownie karze. Tak samo surowo karzą sądy ludzi, podawanych przez dozorców leśnych, za to, że ten lub ów wziął grubszy kawałek drzewa. Doszło do tego, że we wsi trudno wybrać Radę gminną, bo wszyscy prawie obywatele byli karani. Ostatnio wójt, jeden z najporządniejszych, z biedą się z kłopotów wyłabudał. Należałoby sprawy serwitutowe raz nareszcie uregulować. *J. Czaja.*

Z życia młodzieży.

Łętownia w Myślenickiem. W naszym powiecie, niestety, niewiele jeszcze istnieje Kół młodzieży. To też z radością przeczytałem w 17-tym Nrze „Piasta“ korespondencję z Tenczyna. U nas, w Łętowni, Koło istnieje już od pół roku. Za staraniem kilku chłopców, obecnie członków Zarządu Koła młodzieży, przy pomocy naczelnika gminy, oraz przew. Kółka rolniczego, p. Janiczaka, i kier. szkoły, p. Palarczyka, przybył do nas 3 września z. r. instruktor z Małop. Związku młodzieży z Krakowa i dopomógł do założenia Koła młodzieży. Na założycielskiem zebraniu zapisało się 26 członków i członkiń. Do 31 grudnia liczba ich wzrosła do 86, którzy uczęszczali przez zimę na urządzane dla nas po 2 razy w tygodniu przez tut. nauczycielstwo wykłady z dziedziny historji polskiej, geometrji, rachunków gospodarczych i t. p. Jak wszędzie, tak i u nas młodzież z początku z zapałem zaczęła się wpisywać do Koła, licząc na same zabawy. Gdy się przekonała, że zabaw tych niema, oziębła, i członków czynnych mamy obecnie 46. Kółko amatorskie odegrało dotąd sztukę „Łobzowianie“, a obecnie „Chłopów arystokratów“, ze świetnem powodzeniem. Reżyserował miejscowy organista, p. Czesław Cebula, grając równocześnie doskonale rolę Mośka. Przez pół roku przezwyciężyliśmy dużo trudności i mamy nadzieję, że Koło będzie się nadal pomyślnie rozwijać. Z radością witamy nowo powstałe Koło w Tenczynie. Oby

tych Kół jak najwięcej powstało w powiecie, bo wówczas założymy Okręgowy Związek młodzieży przy Okręg. Tow. rolniczem w Myślenicach, skąd mielibyśmy pomoc i poparcie. Kończąc, pozdrawiamy kolegów i koleżanki z Tenczyna i wszystkich, którym oświata młodzieży leży na sercu.

Za Zarząd Koła młodzieży w Łętowni:
Stanisław Hanusiak, sekr. *Stefan Szczypka*, przew

Uroczystości ku uczczeniu Konstytucji 3-go maja.

Łapanów w Bocheńskiem. Uroczystość 3-go maja rozpoczęliśmy o godz. 9-tej rano pochodem do kościoła parafjalnego, prowadzonym przez zasłużonego członka P. S. L., burmistrza, p. Kazimierza Siekierskiego. W pochodzie wzięła udział dziatwa szkolna, młodzież, oraz licznie zebrana ludność. Po mszy świętej, odprawionej przez ks. kan. J. Dańkowskiego i odśpiewaniu „Roty" ruszył pochód z kościoła pod krzyż poległych, gdzie uczestników pochodu powitał treściwem a ujmującem przemówieniem p. N. Dyląg. Przemawiali też pp. Pytko z Boczowa i p. Kogut z Kobylca. Następnie odbył się na dziedzińcu szkoły łapanowskiej poranek. Licznie zebraną dziatwę szkolną, młodzież, oraz ludność powitała serdecznie p. Szklarzewiczowa, nauczycielka tutejszej szkoły. Obchód zakończono odśpiewaniem pieśni patrjotycznych i zebraniem datków na dar 3-go maja. *St. Kosiński.*

Jastrząbka Stara w Pilzneńskiem. Dnia 3-go maja udaliśmy się w pochodzie do kościoła, gdzie ks. F. Mączka odprawił uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie uformował się ponownie pochód, na którego czele kroczyła straż pożarna ze sztandarem, dalej dzieci szkolne, Koło młodzieży z pięknym własnym sztandarem, Rada gminna z Kołem ludowem i liczna ludność. Pochód udał się wśród śpiewu pieśni narodowych na pobliski pagórek z kaplicą, obsadzoną pięknemi lipami. Widniał tam portret ks. Józefa Poniatowskiego. Do zebranych przemówiła nauczycielka, p. Hyszowa, wyjaśniając znaczenie Konstytucji 3-go maja. Przemawiali też pp. Stanisław Zawiślak i Bolesław Hetman. Dziatwa szkolna popisywała się deklamacją i śpiewem. Na zakończenie Koło młodzieży odśpiewało „Rotę" Konopnickiej. Okrzykiem na cześć wolnej Polski i na cześć marszałka Focha zakończono uroczystość. Z inicjatywy kier. szkoły, p. Tomasza Gawrońskiego, urządzono składkę na Tow. Szkoły Lud., która przyniosła 28.000 mkp. Za urządzenie tego pięknego obchodu należy się uznanie naczelnikowi gminy, p. Jamrochowi, pp. nauczycielstwu i Kołom młodzieży, które się coraz piękniej, mimo przeszkód z pewnej strony, rozwijają. *Józef Ferencz.*

Miejsce Piastowe w Krośnieńskiem. Dnia 15 kwietnia, za staraniem stowarzyszenia młodzieży „Zgoda", odbyła się u nas zabawa taneczna, w której wzięła udział ludność z naszej wsi i z okolicznych włosek. Przygrywała orkiestra uczniów gimnazjalnych z Krosna. Uczestnicy wynieśli z niej bardzo miłe wrażenie. Czysty dochód w kwocie 257.000 mkp. przeznaczono na budowę bursy gimnazjalnej w Krośnie.

Ku uczczeniu Konstytucji 3-go maja urządzony został w sali „Zgody" wieczorek. Słowo wstępne wygłosił kierownik szkoły, p. Józef Trześniowski, i omówił sprawę granic Polski. Znaczenie Sejmu czteroletniego przedstawił w pięknem przemówieniu p. Marjan Jaracz. Deklamacje wygłosiły: Janka Trześniowska i Eugenja Barud. Na zakończenie kółko amatorów odegrało trzecią część sztuki, p. t. „Kościuszko pod Racławicami". Amatorzy wywiązali się doskonale ze swoich zadań. Zakończono wieczorek odśpiewaniem „Roty" i zebraniem na Tow. Szkoły Ludowej 30.000 mkp. Imieniem stow. młodzieży „Zgoda" składamy p. naczelnikowi dworca w Iwoniczu, p. Rychlickiemu, za hojny dar na cele stowarzyszenia staropolskie „Bóg zapłać". *Obserwator.*

Pysznica w Niskiem. W myśl odezw ludzi światlejszych i urzędów gminnych w Pysznicy, Kłyżowie i Studzieńcu zebrała się dnia 3-go maja o godz. 8-mej rano liczna rzesza ludzi w kościele parafjalnym na nabożeństwo, które odprawił ks. proboszcz Ignacy Pyzik. Przed mszą św. wygłosił ks. proboszcz kazanie, stosowne do uroczystości. Po wyjściu z kościoła ustawił się pochód, złożony z dziatwy szkolnej Pysznicy i Kłyżowa z nauczycielstwem na czele, młodzieży i licznej ludności. Wśród śpiewu pieśni patrjotycznych ruszył pochód pod krzyż i kopiec, wystawiony w rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. Tam wygłosił tutejszy gospodarz, kasjer Spółki oszczędności, p. Jan Ziarno, przemówienie, w którem omówił znaczenie Konstytucji 3-go maja. Uroczystość zakończono deklamacją i odśpiewaniem „Roty". *Obecny.*

Trzeboś w Kolbuszowskiem. Młodzież wiejska odczuwa coraz silniej potrzebę oświaty. I o ile znajdzie się gdzieś chętny ksiądz lub nauczyciel, którzy chcą tej młodzieży poświęcić trochę wolnego czasu, to zbiera piękne owoce tej pracy. U nas miejscowe panie nauczycielki zaczęły pracę nad młodzieżą pozaszkolną i praca ta wydała piękne wyniki, jak to się okazało w niedzielę, dnia 6 maja, podczas wieczorku, urządzonego ku uczczeniu Konstytucji 3-go maja. Po odśpiewaniu pieśni i muzyce odegrano sztukę Anczyca „Chłopi arystokraci". Amatorzy i amatorki odegrali swe role z przejęciem. Przedstawienie odbyło się trzy razy i za każdym razem duża sala szkolna była przepełniona miejscową i zamiejscową ludnością. Amatorzy zaproszeni zostali do odegrania wspomnianej sztuki w Wydrzu, w pow. łańcuckim. Zamiarem naszej młodzieży jest wybudowanie Domu ludowego; o ile starsi w gminie i ludzie dobrej woli pomogą, to dom ten może powstać. Młodzież i ludność miejscowa poczuwa się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania nauczycielkom, posłowej Bielakowej i p. Gorzkowiczównej za poniesione trudy, prosząc, by w swej pracy dla młodzieży nie ustawały i nadal.

Franciszek Drapała. Cisek Wojciech. Małuła Adam.

Ryglice w Tarnowskiem. Powstałe u nas dzięki zabiegom i energji dra Stanisława Kosińskiego Kółko amatorskie „Łączność", a później Koło Tow. Szkoły Lud., zmieniły w Ryglicach zupełnie stosunki. Kółko amatorskie jest bardzo czynne. Niemal każdej niedzieli odbywają się odczyty. Z dochodów z przedstawień powstała bibljoteka, duma całych Ryglic. 3-go maja urządziliśmy wspaniały obchód narodowy. Po nabożeństwie, podczas którego wygłosił gorące kazanie ks. proboszcz Wyrwa, ruszył pochód, złożony z kilku tysięcy ludzi, na rynek. Znaczenie święta 3-go maja przedstawił dr Kosiński. Odśpiewano hymn narodowy, poczem odbył się w sali składnicy uroczysty poranek. Wieczór odbył się piękny wieczorek. Całe miasto dziś jeszcze przeżywa wrażenia tego podniosłego obchodu. Zasługa to tutejszej inteligencji i mieszczaństwa, które się wzięło dzielnie do pracy oświatowej. *Tuchowiak.*

Piotr **Nowacki**, ur. w r. 1900 w Lipiu, powiat Nowy Sącz, unieważnia skradzione dokumenta wojskowe, wydane przez P. K. U. Nowy Sącz. 685

Zgromadzenia P. S. L.

Nagoszyn, w Ropczyckiem. Dnia 13 maja odbyło się tutaj parafjalne zebranie ludowców, na którem poseł Jedynak złożył wyczerpujące sprawozdanie o sytuacji politycznej w państwie i omówił stosunki gospodarcze. Po referacie uchwalono rezolucję, wyrażającą prez. Witosowi i Klubowi P. S. L. podziękowanie za dotychczasową pracę dla ludu i **wzywającą do pracy w kierunku utworzenia większości** w Sejmie. *Fr. Gąsiorek*, przew. *Z. Babczyn*, sekr.

Bieździedza, w Jasielskiem. Dnia 10 maja złożył u nas sprawozdanie poselskie poseł Madejczyk. Ludności zebrało się tyle, że zebranie musiało się odbyć pod gołem niebem. Poseł Madejczyk omówił sytuację w Sejmie i zabiegi Prezydjum P. S. L. w kierunku utworzenia polskiej większości. Zebrani uznali **konieczność utworzenia takiej większości.** Jeden z mowców, p. Machowicz, wykazał w swem przemówieniu, że, niestety, nie u wszystkich obszarników widać dobrą wolę w stosunku do chłopów. Dają się oni ludności biednej we znaki, szczególnie przez śrubowanie cen drzewa i ceny dzierżawy gruntów. Uchwalono pełne zaufanie dla Klubu P. S. L. i podziękowano posłowi Madejczykowi za sprawozdanie. *J. Stasiowski*, sekr.

Limanowa. W sali „Sokoła" odbył się dnia 30 kwietnia zjazd delegatów, przewodniczących Kół P. S. L. i mężów zaufania celem wysłuchania sprawozdań poselskich i dokonania wyboru nowego Zarządu powiatowego. Przewodniczył p. Stanisław Dudzik z Rupniowa. Po zagajeniu zebrania przez sekretarza, przemówił najpierw poseł Łaskuda, przedstawiając cel zjazdu, następnie zaś poseł Narcyz Potoczek w dłuższem przemówieniu przedstawił rolę chłopów w dobie obecnej i działalność Klubu P. S. L. „Piast" na terenie Sejmu, oraz zabiegi tegoż Klubu celem utworzenia większości polskiej. Znaczenie organizacji omówił delegat Zarządu Okręgowego p. Lachendro. W ożywionej dyskusji przemawiali: p. W. Orzeł w sprawie organizacji i uprawy tytoniu, S. Mamak o ubezpieczeniu od wypadków, St. Smoter o drogach powiatowych, Serafin o niedomaganiach rolnictwa, St. Dudzik o sekwestrze, Wł. Kurczaba o większości parlamentarnej. Następnie zabrał głos poseł Kiernik i w obszernem przemówieniu wyjaśnił wszystkie kwestje, poruszone w dyskusji. Uchwalono przez aklamację pełne zaufanie Klubowi P. S. L., a w szczególności prez. Witosowi i posłom drowi Kiernikowi, Łaskudzie i Potoczkowi za ich pracę w Sejmie i za kierunek ich polityki, popierającą usiłowania Klubu P. S. L. w kierunku utworzenia większości polskiej przy zabezpieczeniu najważniejszych postulatów mas ludowych, rezolucję, wzywającą posła Łaskudę, by zsolidaryzował się z większością Klubu i wyrażającej nadzieję, że poseł Łaskuda nie zawiedzie zaufania swych wyborców. — Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu. Po przemówieniu p. Lachendry zabrał głos p. Wł. Gębik imieniem ustępującego Zarządu. Zjazd udzielił absolutorjum tym członkom, którzy podczas wyborów stali niezachwianie przy P. S. L. Do Zarządu wybrani zostali: St. Dudzik z Rupniowa, Wł. Gębik ze Szczyrzyca, Jan Michalik z Męciny, Puch ze Starej Wsi, Michał Kapitan z Koszar, Michał Pasyk z Zamieścia, Fr. Król z Łukawicy, Michał Lis z Kaniny, Adamczyk ze Szczawy, Wł. Kurczaba z Dobrej, Andrzej Pachołek z Mszany Dolnej, Józef Kroczek z Limanowej, Maciej Kordeczka z Jasnej-Podłopień, Andrzas Trybus z Łętowego i St. Mamak ze Sowlin. Zastępcami zostali: Jan Pala ze Skrzydlnej, Wł. Rymarczyk z Pogorzan, Józef Kuziel z Kamienicy, Winc. Orzeł ze Strzeszyc, Michał Papiez ze Słopnic, Jan Sułkowski, St. Mazanek z Krasnego Wojciech Franczyk z Zalesia, Winc. Blata z Wysokiego, Fr. Konicki ze Stronia, Józef Tokarczyk z Jadamwoli, Jan Smoleń z Męciny, Mac. Gruszkowski z Kasiny Małej, M. Liszka z Dobrej, Stan. Smoter z Rupniowa. Do prezydjum weszli: Wł. Gębik, dotychczasowy sekr., jako przew., Wł. Kurczaba, zast., Józef Kroczek, sekr., Andrzej Pachołek, skarbnik. Komisję rewizyjną stanowią: Wojciech Dziedzic z Krasnego, Jan Kapera z Góry św. Jana, Jan Boczoń z Jurkowa, zastępcą wybrano: Michała Węgrzyna z Góry św. Jana. *Sekretarz.*

Borzęcin, w Brzeskiem. Wiec, zwołany przez posła Jana Brodackiego na dzień 6 maja, zgromadził u nas setki ludzi. Zagaił naczelnik gminy, przewodniczył p. Stan. Cholewa. Poseł Brodacki w obszernym referacie przedstawił sytuację polityczną, układ sił w Sejmie, wykazując konieczność utworzenia rządu parlamentarnego, opartego na większości polskiej i porzucenia waśni partyjnych, a stanięcia wspólnie do pracy dla dobra Ojczyzny. Zrozumieli to wszyscy zebrani i dziękowali gorącemi oklaskami mowcy. Nie zrozumiał tylko p. Staśko, ostatni obrońca okopów stronnictwa katolicko-ludowego i rozpoczął mowę z wielkim patosem, rzucając oszczerstwa na P. S. L., jednakowoż okrzyk oburzenia ze strony zgromadzonych szybko zmusił go do skończenia przemówienia, poczem poseł Brodacki dał mu należytą odprawę. W dyskusji przemawiali: p. Zieliński o konieczności organizacji, p. Koza o znaczeniu oświaty dla ludu. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie posłowi Brodackiemu, podziękowanie posłom ludowym za ich pracę dla dobra ludu, cześć prez. Witosowi, pod którego sztandarem postanowiono stać silnie zawsze, wreszcie rezolucję, uznającą **konieczność utworzenia silnego rządu, opartego na większości polskiej.** *Obecny.*

Kąkolówka, w Rzeszowskiem. Dnia 6 maja odbyło się u nas liczne zebranie ludowe, na którem poseł Piuta złożył obszerne sprawozdanie poselskie. W dłuższej dyskusji zabierali głos: Tadeusz Płaza, Jakób Kulasa, oraz burmistrz Błażowej, Józef Kuliga, na którego wniosek uchwalono rezolucję, wyrażającą Klubowi P. S. L., a w szczególności prez. Witosowi i posłowi Piucie pełne zaufanie i wzywającą Klub P. S. L. **do wytężenia wszystkich sił celem utworzenia większości polskiej.** Zawiązano następnie Koło P. S. L., do którego zapisało się 60 członków. Wybrano zarząd: do prezydjum weszli: Tadeusz Płaza, przew., Tomasz Kołodziej, zast., Franciszek Sowa, sekr., Jakób Kulasa, skarbnik. *Franciszek Sowa,* sekr.

Zakopane, w Nowotarskiem. Dnia 29 kwietnia b. r. odbyło się tu Walne Zebranie P. S. L. w sali Towarzystwa „Związek Górali" przy licznym udziale członków. Przewodniczył prezes p. Wojciech Roj. Złożył on imieniem Zarządu Koła P. S. L. obszerne sprawozdanie, przedstawiając obecną sytuację polityczną oraz zaznaczając, że utworzenie większości parlamentarnej, tak potrzebnej dla państwa, będzie wkrótce faktem dokonanym. Prezesowi Rojowi wyrażono podziękowanie i zaufanie za dotychczasową pracę. W dyskusji, w której zabierali głos pp.: dr Bachleda Jan, Curuś Józef, Cukier Józef, Gąsienica Stan., Pawlica Franc., Pawlikowski, Żeglin Jakób, Tatarowa Zofja i w. i., poruszono szereg bolączek i skarg, wynikających z ustawy o ochronie lokatorów, sprawy rekwizycji mieszkań i niesprawiedliwego wykonania tej ustawy przez gminę, szykany władz i miejscowej policji, poruszono również trudności w uzyskaniu pozwolenia na wycięcie.

drzewa dla własnej potrzeby na poprawę zniszczonych domostw. Domagano się pozwolenia na sianie tytoniu w tym roku dla własnej potrzeby. Na wydatki organizacyjne Zarządu okręgowego zebrano kwotę 60.000 mkp. Następnie uchwalono następujące rezolucje: Ogólne zebranie członków P. S. L. w Zakopanem wyraża cześć i zaufanie prezesowi Witosowi i posłom P. S. L., wyrażając zadowolenie, że utworzenie większości parlamentarnej dochodzi wreszcie do skutku; domaga się od posłów P. S. L. zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, uwzględniając, że Zakopane jest letniskiem i uzdrowiskiem; zwraca się do posłów P. S. L. o przyspieszenie uchwalenia ustawy o wyborach do Rad gminnych, powiatowych i wojewódzkich. Delegatami na zjazd powiatowy i okręgowy wybrano pp.: Roja Wojciecha, Pawlicę Franciszka, dra Bachledę Jana i Curusia Józefa. *Józef Pawlica,* sekretarz.

Rozembark, w Gorlickiem. Dnia 29 kwietnia odbyło się u nas liczne zebranie włościan z naszej gminy, oraz z Binarowy, Racławic, Sietnicy i Rzepienników. Zagaił je kierownik szkoły, p. Tomasz Zusak; przewodniczył naczelnik gminy Rozembark. Działalność posłów P. S. L. na terenie Sejmu omówił dr Walaszek z Jasła. Cele i konieczność organizacji omówił wyczerpująco p. Kazimierz Konieczny z Gorlic, zachęcając do czytania gazet i książek. W dysknsji przemawiali: p. Lenart z Binarowej, zachęcając do organizacji i czytania „Piasta", oraz wyrażając zdziwienie, że, mimo życzenia chłopów, p. Stapiński dotąd nie złączył się z P. S. L. „Piast". Uchwalono jednomyślnie wotum zaufania Klubowi P. S. L. „Piast", a w szczególności hołd prez. Witosowi za jego pracę dla dobra ludu.

Uczestnik.

Kolbuszowa. Na boisku „Sokoła" odbył się u nas dnia 8 maja b. r. liczny wiec ludowy. Poseł naszego okręgu, p. Jan Bielak, omówił sytuację w Sejmie i zabiegi Klubu P. S. L., celem utworzenia większości polskiej, omówił szkodliwą dla państwa politykę Thuguttowców oraz sprawy ekonomiczne. W obszernej dyskusji przemawiali, między innymi, pp. Dec i Ingram. Ogólnie skarżyli się mowcy na Radę powiatową i policję kolbuszowską; domagano się rozpoczęcia nareszcie budowy kolei Rzeszów—Kolbuszowa—Tarnobrzeg, pozwolenia na sianie tytoniu, odłożenia asekuracji budynków do czasu ustalenia się waluty. Po dyskusji uchwalono jednogłośnie wotum zaufania prezesowi Witosowi, posłowi Bielakowi i całemu Klubowi P. S. L., pochwalając w zupełności akcję prezesa **w kierunku utworzenia większości polskiej w Sejmie.** Po wiecu odbyło się pod przewodnictwem posła Bielaka posiedzenie Zarządu Powiatowej Rady ludowej, na którem omawiano sprawy organizacyjne i ogólnopowiatowe. Prócz posła Bielaka zabierali głos członkowie Drapała, Hippman, Kosiorowski z Mechorca, Dec, Szostak, Grabowski, Lewicki i Górolak, który oświadczył, że zawsze będzie stał wiernie pod sztandarem P. S. L. *Franciszek Drapała.*

Biadoliny Radłowskie, w Brzeskiem. W niedzielę dnia 6 maja b. r. odbyło się tutaj zgromadzenie ludowe. Zagaił je naczelnik gminy, Wojciech Kura, przewodniczył Jan Oćwieja, zastępował przewodniczącego Jan Szeląg, sekretarzował podpisany. Referat polityczny wygłosił poseł Jan Brodacki. W dyskusji na temat utworzenia większości polskiej w Sejmie przemawiali: Jan Solarz, Józef Kliś i inni. Poseł Brodacki odpowiedział na ich wywody, poczem uchwalono jednomyślnie cześć i zaufanie prezesowi Witosowi i całemu Klubowi P. S. L. za ich starania, zmierzające do utworzenia większości polskiej, oraz podziękowanie Klubowi P. S. L. za jego pracę dla dobra ludu. Zakończono okrzykiem na cześć prezydenta Rzeczypospolitej i prezesa Witosa. Przystąpiono z kolei do wyboru gminnej Rady ludowej po referatach pp. Jana Zielińskiego z Radłowa i Stanisława Hamielca z Bielczy. Przewodniczącym Zarządu Rady ludowej został wybrany Wojciech Kuna, naczelnik gminy, zastępcą Jan Oćwieja, sekretarzem J. Piasecki, skarbnikiem [illegible] Pałka, delegatem Władysław Dziuk. *J. Piasecki.*

Lecka, w Rzeszowskiem. Wieś nasza stanowi najdalszy zakątek powiatu, jakby odcięty od świata. Poraz pierwszy może odbyło się u nas dnia 10 maja b. r. wielkie zebranie ludowe, na które przybyła też ludność z sąsiedniej wsi Białki i innych okolicznych gmin. Zebraniu, które odbywało się pod gołem niebem, przewodniczył wójt, p. Józef Gruba, sekretarzował Stanisław Ossoliński z Białki. Stosunki polityczne w Sejmie i w państwie omówił bardzo obszernie poseł Jędrzej Pluta. W ożywionej dyskusji zabierało głos wielu mowców, między innymi, kierownik szkoły miejscowej, p. Kazimierz Makowicz, poczem uchwalono jednogłośnie pełne zaufanie Klubowi P. S. L. i jego prezesowi Witosowi oraz posłowi Plucie. Wezwano Klub P. S. L. do wytężenia wszystkich sił, celem **zaniechania tak w Sejmie, jak w kraju, zgubnych walk partyjnych,** uchwalono rezolucje w sprawie progresji przy podatku gruntowym, w sprawie podniesienia podatków do wysokości przedwojennej, w sprawie otwarcia granicy dla wywozu produktów rolnych. Domagano się zamknięcia granicy dla wywozu drzewa, którego brak, względnie drożyzna, na wsi stają się wprost katastrofalne, oraz domagano się przydziału drzewa po cenach możliwie niskich dla najbiedniejszej ludności i dla szkół powszechnych. *St. Ossoliński,* sekretarz.

Olkusz. Dnia 29 kwietnia b. r. odbył się tutaj powiatowy zjazd delegatów P. S. L. „Piast". Przewodniczył p. Marjan Flasiński. Obszerne sprawozdanie z sytuacji politycznej wygłosił poseł Jan Gawlikowski, piętnując, między innemi, przeciwpaństwową, szkodliwą dla ludu robotę P. S. L. „Wyzwolenia". Następnie odbyły się wybory nowego Zarządu powiatowego, do którego weszli: poseł Jan Gawlikowski, b. poseł Józef Ostachowski, b. poseł Bolesław Koźlicki, red. Flasiński, prof. Józef Mijala z Pieskowej Skały, Zygm. Rządkowski, sekretarz sejmiku, Stan. Dębski, nauczyciel z Wielmoży, Wincenty Zgoda, ławnik z Wielmoży, Józef Lorek z Bolesławia, Jan Rech, wójt z Zadroża, Jan Palimąka z Sobiesęków, Bron. Czernicki z Olkusza, Andrzej Wypart z Jerzmanowic, Józef Kania ze Sułoszowy, Kaz. Szota z Woli Libertowskiej. Nowy Zarząd wyraził ustępującemu p. Janowi Kurkowi, dotychczasowemu prezesowi Zarządu powiatowego, uznanie za owocną pracę dla dobra stronnictwa. (P. Kurek przeniósł się na stałe do powiatu jędrzejowskiego). Po obszernej dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą, że stanowisko Klubu P. S. L. w Sejmie podyktowane jest troską o dobro państwa i ludu rolnego i zapewniającą, że mieszkańcy powiatu olkuskiego stoją i stać będą murem przy prezesie Witosie. Wreszcie ukonstytuował się Zarząd powiatowy. Prezesem wybrano b. posła Józefa Ostachowskiego, wiceprezesem redaktora M. Flasińskiego, sekretarzem prof. Józefa Mijala, skarbnikiem Bron. Czernickiego. *Obecny.*

Z Małopolski wschodniej.

Przeprowadzić wybory Rad gminnych!

Dzików Stary, w Cieszanowskiem. Stosunki w naszym powiecie są typowe dla całej Małopolski wschodniej. Tutaj **powiatami trzęsą** rozmaite **jednostki**, przed któremi uginają się władze, jednostki, znienawidzone przez masy ludowe, a jednak trzymające wszystko w ręku. Cieszanowem n. p. trzęsie p. Bajorski, który pięściami ludziom się wygraża. Starosta powiada, że go „nie może usunąć, bo go przysłało województwo", a wojewoda oświadczył mi sam, że „usunięcie go zależy od starosty". W powiecie jest wielu wójtów, których ludność nienawidzi i nie chce, ale którzy są, bo ich popierają Mamuty, Wattmanki, Frisery i inne molochy. Że tak jest, a nie inaczej, dowodem fakt następujący: Dnia 1 maja b. r. wybuchł w Dzikowie pożar. Spaliły się dwa gospodarstwa włościańskie i dwa żydowskie. Straty nie bardzo wielkie, gdyż pożar zdołano zlokalizować przy pomocy sikawek z sąsiednich gmin. W naszej gminie, która dawniej miała dwie sikawki, obecnie straż wskutek niedbalstwa wójta nie ma sikawki ani jednej. W płomieniach znalazł śmierć znany tutejszy bogacz, wójt. Lubiał popijać, w stanie podpitym wlazł w ogień i spalił się. Był to człowiek tak przez ludność znienawidzony, że mimo tragicznej śmierci nikt go nie żałował. Dał się on podczas wojny ludności we znaki. Jak pracował, tego dowodem to, że za rekwizycje dali mu Austrjacy medal złoty, a Moskale srebrny. Za rządów polskich ludność błagała władze, żeby go usunęły. Niestety, trzęsący powiatem despoci przetrzymali go wbrew woli ludności. **Wybory Rad gminnych w naszej dzielnicy są**, jak wspomniałem, **konieczne**. Gdy one przyjdą, pamiętajcie bracia stanąć do nich tak, jak stanęliście w dniu 5 listopada z. r. Wybierzcie ludzi, którzy się potrafią przeciwstawić szajkom, trzęsącym powiatami.

Stanisław Hulak, poseł.

Z Kongresówki.

Rawa Mazowiecka. Jako uczestnik zjazdu wojewódzkiego P. S. L. w Warszawie, odbytego dnia 6 maja b. r., uważam za wskazane skreślić kilka uwag o tym zjeździe. Będą to uwagi zupełnie przedmiotowe, obrazujące faktyczny stan rzeczy. Leży to w interesie prawdy i sprawy.

Już przy wejściu na salę obrad można było wyczuć silną agitację p. Dąbskiego i jego kolegów. W kurytarzu, w poczekalni, na sali, uwijali się akademicy, którzy zdrożonych delegatów przestrzegali, jakie niebezpieczeństwo wyniknie dla P. S. L. z bloku ze stronnictwami prawicy. Jak przygotowaną była agitacja w tym kierunku, o tem świadczy fakt, że p. Dąbski depeszami wzywał swoich zwolenników przed zjazdem dla urobienia ich opinji.

Ze strony prez. Dąbskiego było błędem, że sam przewodniczył i sam zagadnienia programowe referował. Referaty tak jego, jakoteż posła Anusza i posła Miedzińskiego odbiegały od istoty rzeczy, pełne były demagogicznych frazesów i przekręcania faktów. Niemądrem było, a raczej powiedziałbym nieprzyzwoitem, „zamknięcie gęby" zwolennikom polskiej większości sejmowej przez skrócenie dyskusji do pięciu minut, a wreszcie całkowite jej przekreślenie.

Poseł Dąbski twierdził między innemi, że rząd gen. Sikorskiego, który dotychczas opierał się na lewicy i na bloku mniejszości narodowych, obecnie jest przez te mniejszości zwalczany, a więc nie ma już w Sejmie większości. W wyniku swoich wywodów proponował p. Dąbski, by ten rząd jeszcze przez jakiś miesiąc poprzeć. Przed rządem stoją ważne i ciężkie zadania: zwalczanie drożyzny, uzdrowienie skarbu, przeprowadzenie reform administracyjnych i gospodarczych. Z kim rząd p. Sikorskiego przeprowadzać będzie te reformy, jeżeli nie ma większości? Tego p. Dąbski nie powiedział. P. Dąbski podkreślał, że większość musi utworzyć P. S. L. z „Wyzwoleniem" i że w tej sprawie Piastowcy „muszą się" z „Wyzwoleniem" porozumieć. Nie wspomniał jednak, że prez. Witos robił Wyzwoleńcom te propozycje przed wyborami i po wyborach i że „Wyzwolenie" na to zawsze „kiwa palcem w bucie". Jeżeli p. Dąbski przez porozumienie z „Wyzwoleniem" rozumie wyrzeczenie się samodzielności politycznej Piastowców, sprzeniewierzenie się idei państwowej i oddanie się pod rozkazy doktrynerów w rodzaju Thuguttów, Rudzińskich, Chomińskich, Balinów oraz Podhirskich i Łuckiewiczów, to tego ani ja, ani żaden włościanin zrozumieć nie potrafi.

Wyniki zjazdu były — trzeba to stwierdzić jasno — ujemne. Zamiast rzeczowej, owianej troską o dobro państwa i interes ludu dyskusji, wynikły sprzeczki o doktryny. Zamiast spokojnego i rzeczowego rozważenia, co na utworzeniu polskiej większości zyskałoby lub straciło państwo i lud, zaprzątnięto uwagę zjazdu pytaniem, czy pójść na lewo, czy na prawo. Byli lekarze z pod znaku p. Dąbskiego, którzy radzili rozwiązać obecny Sejm i zarządzić nowe wybory. Kto się cokolwiek w sprawach politycznych orjentuje, kto zna nastroje „u dołu", ten propozycji tej ani pochwalić, ani poprzeć nie może. W danej chwili nowe wybory przyniosłyby tylko klęskę stronnictwom lewicowym, wzmocniłyby stronnictwa prawicowe i mniejszości narodowe. Sejm obecny musi pozostać. Jeśli musi zostać, to musi utworzyć polską większość. Muszą się więc znaleźć stronnictwa, które wykażą, że nie tylko umieją głosić hasła, ale także umieją twórczo dla państwa pracować. Tylko te stronnictwa mogą liczyć na rozwój, które doprowadzą do wytworzenia polskiej większości. Stronnictwa, które nie podporządkują interesu partyjnego interesowi państwa, skazane są wcześniej czy później na niechybną śmierć.

Opinja zjazdu, jakkolwiek przez prezydjum mocno naciągnięta, pozostaje miarodajną dla dwóch posłów z województwa warszawskiego, mianowicie posła Dąbskiego i Anusza. Powiat rawski i błoński wypowiedziały się za utworzeniem polskiej większości sejmowej i to pozostaje miarodajnem dla posła Cieplaka. Nawet przedstawiciel okręgu Łowicz-Kutno, p. Wróbel, z którego to okręgu wyszedł poseł Dąbski, nie wypowiedział się ani za, ani przeciw polskiej większości w Sejmie i proponował oddać tę kwestję do rozstrzygnięcia Kongresowi P. S. L. Ogólnem życzeniem zjazdu było utrzymanie karności i jedności Klubu P. S. L., czemu posłowie winni się bozwzględnie podporządkować.

Nie można nie wyrazić ubolewania pod adresem prezydjum zjazdu, że na salę (nie chcę się domyślać, z czyjej winy), dostali się ludzie z obcych partyj (P. P. S.), którzy rzeczowe wywody posła Kowalczuka, zasłużonego działacza w Sejmie i poza Sejmem, przerywali burdą wiecową; to nie dodało powagi zjazdowi wojewódzkiemu.

Piotr Włodarczyk.

Z Wołynia.

Zjazd ludowców.

Łuck. Dnia 6 maja odbył się tu zjazd wojewódzki P. S. L. „Piast". Przybyli delegaci z powiatów: łuckiego, równieńskiego, kowelskiego, dubieńskiego i horochowskiego. Przewodniczył wójt z Torczyna, p. Aleksander Żukowski. Sprawozdanie z prac wołyńskiego Zarządu okręg. P. S. L. złożył p. Bolesław Grabowski. Sprawozdanie o położeniu politycznem złożył p. Swida-Stolarczyk. Omówił on także zabiegi P. S. L. w sprawie pomocy dla osadników rolnych. Stwierdził, że na pożyczki dla osadników na Wołyniu wyasygnował rząd doraźnie półtora miljarda marek. Sprawę stosunku P. S. L. do Ukraińców przedstawił w gruntownym wywodzie redaktor Ursyn Zamarajew. Uchwalono wysłać telegramy do prezydenta Wojciechowskiego i prezesa Witosa. Wkońcu wybrano Zarząd Okręgowy. Weszli do niego pp.: Leon Barwicki, Franciszek Chęć, Bolesław Grabowski, Józef Kurmanowicz, Jan Płachta, Jan Poznański, Franciszek Rodziewicz, Bolesław Świda-Stolarczyk, Eugenjusz Starczewski i Jan Ursyn-Zamarajew. Nadto do zarządu wojewódzkiego wchodzą prezesi zarządów powiatowych, a mianowicie pp. M. Babirecki z Dubna, J. Panek z Ostroga, Stanisław Krupa z Horochowa, Aleksander Żukowski z powiatu łuckiego, Sadlak z Równego, Smoczny z Kowla i Kopeć z Włodzimierza. *Sekr.*

Wołyńscy wielmoże.

Horynka, w Krzemienieckiem. Dużo się mówiło o upaństwowieniu lasów. Niestety — tylko się mówiło. U nas **na Wołyniu lasy znikają.** Niezadługo pozostaną z nich tylko... wspomnienia. Właściciel dóbr, p. Bobrykow, wysprzedał lasy dębowe, potem inne, wysprzedał nawet młodnik. W ten sposób zniszczono blisko 200 dziesięcin pięknego lasu. Wszystko to żydki wywieźli za granicę. Czy naprawdę rząd nie może położyć kresu tej niszczycielskiej, nieobywatelskiej robocie? Mówiło się dużo o rozdzielaniu ziemi między bezrolnych i małorolnych. Nikt nie myślał o braniu ziemi zadarmo. Chodziło tylko o kupno na kilkoletnie spłaty. Niestety, nic w tym kierunku dotąd nie zrobiono. Zarząd dóbr p. Bobrykowa **maltretuje ludność procesami.** W sądach tutejszych, jak się procesuje chłop z chłopem, to jeszcze sprawa w porządku. Ale jak przyjdzie proces pana przeciw chłopu, to wyrok można zawsze z góry przewidzieć. Wywołuje to dużo żalu pod adresem rządu i to wśród ludności, w której myśl państwową trzeba dopiero budzić.

P. Trembecki.

Profanowanie święta narodowego.

Boremel, w Dubieńskiem. Dnia 3 maja obchodziliśmy, dzięki staraniu ks. Oraczewskiego, święto narodowe. Ludność tutejsza wykazała bardzo małe zainteresowanie. W obchodzie wzięło udział ledwie kilkadziesiąt osób, w tem przeważały dzieci szkolne. Większa część ludności, nie licząc Ukraińców, zajęta była najspokojniej pracą. Trudno się dziwić. Przykład szedł z góry. **Właściciel dóbr, p. Kłopotowski**, człowiek wykształcony, **zarządził właśnie na dzień 3 maja młocke zboża.** Czyż trzeba tutejszej ludności ukraińskiej lepszego dowodu, jak można profanować święta narodowe polskie? Za czasów rosyjskich byłby się p. Kłopotowski nigdy na to nie poważył, ani też nie poważyliby się chłopi polscy nie święcić świąt rosyjskich. U nas tego rodzaju postępowanie pozostaje bezkarne. Jest w interesie państwa, **by ludność szanowała święta państwowe.** Jest obowiązkiem władz czuwać nad tem, by świąt tych nie profanowano. Święta narodowe powinny być święcone nawet przez tych, którym się one nie podobają. Wogóle kresami wschodnimi powinni się więcej zająć posłowie ludowi, bo stosunki tutaj wymagają bacznej uwagi. *Wł. Drewniak.*

Odpowiedzi Redakcji.

Czytelnik Nr 151: Jeżeli testament został sporządzony formalnie i jest ważny, to matka nie ma powodu niczego się obawiać; bratankowie nie należą bowiem do kategorji tych, którzyby dziedziczyli na podstawie ustawowej konieczności. O ile tylko testament był formalny i jest ważny, bratankowie procesu wygrać nie mogą. — **St. Sieradzan, Miłkowice:** Testament ów jest ważny. Dług cięży na całem gospodarstwie. Sprawa spłat będzie musiała być uregulowaną przez Sejm w drodze ustawy. Musi się znaleźć sposób takiego przewalutowania, żeby ci, którzy mają być spłaceni, nie zostali skrzywdzeni. Radzimy zwrócić się do naczelnika sądu w najbliższem mieście i poprosić o poradę w sprawie procesu. W Małopolsce naczelnicy sądów są do udzielania takich porad w pewne oznaczone dni obowiązani. — **L. Zapór, Sowina:** Trzeba wnieść podanie do starostwa i zażądać zwrotu strzelby. Przytoczyć w podaniu świadków, którzy stwierdzą, że strzelba pozostała po ojcu. Gdyby starostwo żądaniu odmówiło, trzeba wnieść rekurs do województwa. Zwrócić się do posła Madejczyka i poprosić o interwencję. — **A. Stokłosa, Dobra:** Tego rodzaju powieści nie znamy. Niech pan stara się czytać rzeczy lepsze. Wymieniona przez pana jest niewątpliwie „bombą" bez wartości. Szkoda na tego rodzaju rzeczy pieniędzy. — **M. Ciągło, Stronie:** Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców ma swoich zaciętych zwolenników i zaciętych przeciwników. Będziemy tę rzecz szerzej omawiać w „Piaście". List zużytkujemy. — **M. Zawadzki, Olszyny:** Kwitów rekwizycyjnych obecnie nie można realizować nigdzie. — **L. Pluta, Izydorówka:** Wychodzi szereg pism socjalistycznych. Z niesocjalistycznych wychodzi: w Białej „Tygodnik Bialsko-Bielski", w Poznaniu „Prawda", organ Narodowej Partji Robotniczej. Adres: Poznań, Półwiejska 20. — **W. Fornagiel, Zeleźnikowa:** Warunki wydawnicze są tak dzisiaj ciężkie, że musimy bezwzględnie domagać się od czytelników najrychlejszej zapłaty prenumeraty. Wstrzymujemy też wysyłkę numeru odrazu, gdy tylko termin prenumeraty zapłaconej upłynie. Sprawę tytoniu, jak donieśliśmy w 20-tym numerze, posłowie nasi załatwili w myśl życzeń ludu. Tytoń na własny użytek siać teraz wolno, ale wolno zasiewać najwyżej 10 m kwadr. Trzeba tylko zgłosić zasiew do wójta i złożyć 50.000 mkp. jako opłatę. — **Br. Mikoś, Miłocice:** Na każdy list bezwzględnie odpowiadamy. Jeśli pan nie dostał odpowiedzi, to widocznie myśmy listu nie mieli. Do prenumeraty do końca czerwca należy się dopłata w kwocie 3.500 mkp. — **J. Sroczyński, Piła Łachowska:** Dotąd władze nie ogłosiły, czy już książeczki oszczędności, składanych w kasach rosyjskich, są płatne, oraz gdzie. Gdy to tylko zostanie ogłoszone, zawiadomimy w „Piaście". Gazetę wysyłamy. — **J. Zając, Kawęczyn:** Niech pan napisze list do p. Józefa Chciuka, Poznań, ul. Kantaka 3, III p., przedstawi mu swoją historję i poprosi go o pomoc tam, gdzie należy. Powołać się na red. „Piasta". Otrzyma pan z pewnością dobrą radę. Prosimy o pisanie listów piórem, bo czytanie setek listów codzień tak męczy oczy, iż red. musiałby niezadługo oślepnąć.

gdyby musiał odcyfrowywać listy pisane ołówkiem i zwykle pozamazywane. — **J. Mydłowski, Huta Nowa:** Wstrzymano, bo pan zalegał z kwotą 5.500 mkp. Czek wysłano. W sprawie przetrzymywania numeru należy zrobić zażalenie do dyrekcji poczt we Lwowie. — **J. Złotousty:** Utwór był i słaby i przyszedł zapóźno, aby go na czas w „Piaście" wydrukować. — **M. Skraba, Sambor:** Rozporządzenie ministerstwa spraw wojskowych nie wymienia szczegółów. Mówi o ochotnikach z r. 1920. W gruncie rzeczy pan także miałby prawo do zwolnienia. Zwrócić się do P. K. U., przedłożyć dokumenty i prosić o zwolnienie. — **J. Niedziałek, Boguchwała:** Opłata na ubezpieczenie robotników rolnych była wymierzona za r. 1921. Tę się musi zapłacić. Następnie działalność tej ustawy została do lipca b. r. zawieszona. Od stycznia z. r. do lipca b. r. nie obowiązuje. W wypadku przez pana podanym chodzi prawdopodobnie o zapłatę należytości, przypadającej jeszcze za r. 1921. — **Katarzyna Grabiec, Otfinów; Marja Kułaga, Wiktorja Golonka:** Zaopatrzenie należy się i wdowom i sierotom. Przy staraniu się o ten zasiłek koniecznem jest dołączenie metryki śmierci, albo też sądowy dowód uznania męża za poległego czy zmarłego wskutek wojny. Jak się starać o takie uznanie za zmarłego, podaliśmy dokładnie w jednym z ostatnich numerów „Piasta". — **W. Małusik, Lipnica Wielka:** Gdy kto chce psa uderzyć, to kij znajdzie. Jak kto nie ma ochoty czytać, to znajdzie sobie wymówkę, że „gazety inaczej piszą, a inaczej się dzieje". Jeśli idzie o drożyznę gazet, to trzeba stwierdzić, że pisma ludowe są jeszcze bardzo tanie. Przed wojną numer „Piasta" kosztował 10 halerzy, czyli mniejwięcej dwa jajka. Dziś kosztuje 500 mkp., czyli [illegible] iej niż dwa jajka. Na ten wydatek może się zdobyć [illegible]et biedny gospodarz. Tylko, że ludziom naprawdę nie chce się czytać, bo wolą brnąć w ciemnocie. Cisami, co narzekają na drożyznę gazet, potrafią w dzień jarmarku przepić tyle, że najmniej na pół roku mieliby gazetę zapłaconą. Prawdziwy ludowiec znajdzie zawsze środki na to, żeby sobie „Piasta" kupić. Człowiek ciemny znajdzie zawsze wymówkę, żeby przed sobą samym usprawiedliwić nieczytanie niczego. — **W. Śnieżek, Orzechówka:** Pobór rocznika 1902 ma się odbyć w czerwcu b. r. Jeżeli pan odbył służbę ochotniczą, względnie jeżeli pan już odbył służbę wojskową przez jakiś czas, to ma pan prawo do tego, by ją panu zaliczono do służby obowiązkowej. Powołanie asenterowanych nastąpi w jesieni. Reklamację wnieść można, jednakże widoki uwzględnienia jej są małe. Gospodarstwo jest zbyt szczupłe, żeby usprawiedliwiało reklamację. — **A. Kosiński, Chorostków:** Jeżeli pan jest wolny od służby wojskowej, jeżeli panu P. K. U. wyda pozwolenie na otrzymanie paszportu emigracyjnego, to może pan jechać do Danji, o ile będzie tam pan miał wyrobione przez matkę miejsce. Jechać na ślepo nie radzimy. Korona duńska kosztuje dziś przeszło 8.000 mkp. Jechać by trzeba przez Gdańsk, a z Gdańska morzem. Koszta trzeba liczyć na kilkaset tysięcy marek od osoby. — **A. Węgrzyn, Miejsce Piastowe:** Za zwrócenie uwagi dzięki. Wszyscy podani otrzymują. Trzeba im przypomnieć o zapłaceniu prenumeraty. — **St. Hanusiak, Łętownia:** Za list dzięki. Z rozwoju Koła młodzieży cieszymy się bardzo. Nie trzeba ustawać w pracy, ale ciągle iść naprzód. Przedewszystkiem trzeba się starać założyć bibljotekę i czytać, czytać jak najwięcej! Przy zakładaniu bibljoteki możemy służyć radą i pomocą. Dopłata do 1-go półrocza wynosi 4.000 mkp. — **M. Pachela:** Państwowy Bank rolny, Warszawa, ul. Traugutta 11, udziela pożyczek na zabezpieczenie hipoteczne, ale tylko na cele wybitnie rolnicze, n i e n a o d b u d o w ę. Należy podanie wnieść i zwrócić się do któregokolwiek z posłów P. S. L., aby załatwienie go w Warszawie przyspieszył. — **P. Basiaga, Mystków i wszyscy, którzy przysłali nam listy w sprawie pozwolenia na uprawę tytoniu na własny użytek:** Listów drukować nie będziemy, bo już w 20-tym numerze „Piasta" przynieśliśmy tekst rozporządzenia ministerstwa skarbu, pozwalającego włościanom na uprawę tytoniu na własny użytek za zgłoszeniem uprawy u wójta i opłatą 50.000 mkp. za najwyżej 10 metrów kwadratowych pod uprawę tytoniu.

Obowiązkiem kobiety uświadomionej jest — wspólnie z sąsiadkami czytać „Piasta" i zaznajamiać się z życiem politycznem całego ludu.

Oświadczenie.

W myśl ugody sądowej, zawartej przed sądem przysięgłych dnia 7 listopada 1922 r. w Krakowie, oświadcza podpisany Antoni G r ą d a l s k i niniejszem, że uznaje, że korespondencją swą z Gorlic, zamieszczoną w Nrze 9 „Piasta" z dnia 26 lutego 1922 r. w rubryce „Listy", naruszył dotkliwie na czci p. K o n s t a n t e g o L a s k o w s k i e g o, dyrektora magistratu w Gorlicach, nie mając po temu żadnego powodu.

Podpisany uznaje w s z y s t k i e p o d a n e p r z e z s i e b i e w t e j k o r e s p o n d e n c j i f a k t y z a n i e p r a w d z i w e, przyczem oświadcza, że je c o f a i **żałuje**, że zamieścił tę korespondencję, oraz p r z e p r a s z a p. L a s k o w s k i e g o za wyrządzoną Mu zniewagę.

Na znak żalu zobowiązuje się do dni 30 od daty podpisania ugody złożyć po 15.000 mkp.: 1) na koszta odnowienia Wawelu; 2) na kopułę kościoła św. Piotra w Krakowie; 3) na budowę gmachu Muzeum narodowego; 4) na Towarzystwo ratunkowe w Krakowie, t. j. razem 60.000 marek polskich.

Równocześnie zobowiązuje się podpisany tytułem kosztów sporu zapłacić do dni 14 do rąk adwokata dra Fenstérblana w Krakowie, ul. Grodzka 7, kwotę 75.000 mkp. po potrąceniu wydatków stemplowych, pod rygorem egzekucji. *Antoni Grądalski.*

Kosy karpackie i tyrolskie

z marką kośnik, 3 kłosy i jeleń. Pierwszej jakości kosy, wyrobu specjalnego, w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone, z najwyborniejszej stali i najnowszego wynalazku, które przecinają najtwardsze górskie trawy, psianki oraz zboże, tak lekko, że prawie nie czuć w rękach. Za tę dobroć daję gwarancję, że może być 3–4 razy sklepana i na mój koszt każdego czasu wolna wymiana. Takiej gwarancji nie daje żadna firma w świecie! Szerokość kos od 5 do 6 cm.

Dług. cm.:	60	65	70	75	80	85	90	95	100
Cena mp.:	18.500	19.000	19.500	20.000	20.500	21.000	21.500	22.000	22.500

Rabat na 10 kos — 1, na 20 — 3, na 50 — 8, na 100 — 20 kos darmo. Koszta ponoszę sam tylko za całą należytość z góry; bez zadatku nie wysyłam wcale. — Inwalidom, którzy chcą sobie zarobić, udzielam informacyj. Ceny jeszcze nieraz pójdą w górę, zatem wcześniej zamawiać. Wysyłka do wszystkich krajów i do Ameryki. Adres firmy: **Stefan Dobuszczak w Dolinie** koło Stryja. Małopolska. 455 7 10

LAKTA i MILKA

fińskie wirówki do mleka

Omega, konwie do mleka

masielnice i wygniatacze sprzedaje

Związek Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6.
351 11 0

---

60 morgów roli, koło Dębicy, do sprzedania pojedynczo. Wiadomość: Jan Wrona, Lwów, ul. Janowska L. 12.
680

Ilustrowany cennik bandaży przepuklinowych i macicznych wysyła darmo Polaczek w Samborze. 104 15 20

I. asystent Kliniki chorób dziecęcych U. J.

Dr med. Stanisław Celarek

ordynuje od godziny 3—4 po południu: Rakowiecka 6

Najtańsze, ogniotrwałe

BUDYNKI i DACHY

Każdy może łatwo dla siebie (lub dla drugich z dużym zyskiem) stawiać z piasku i cementu najmocniejsze, ciepłe, suche domy, a także wyrabiać doskonałą, najtańszą, ładną dachówkę, cembrowinę, rury, płyty, słupy, koryta i t. p. Objaśnienia darmo. Setki poważnych świadectw i podziękowań. 14 medali. Również cement i wapno w najlepszych gatunkach, po cenach najniższych. Wysyłka szybko.

Polecają: 685 1 2

J. Zabokrzecki i Ska
Warszawa, ul. Czackiego 9.

PARCELACJA

Majątek „Burty" położony w miasteczku Horożanka, powiat Podhajce, stacja kolejowa Halicz, 15 km gościńcem, o obszarze 485 morgów, z czego 76 morgów lasu 15-letniego, 10 morgów wybornych łąk, reszta, przeszło 400 morgów, pszennej gleby z obsiewami i budynkami. — W miejscu kościół i szkoła polska. Mieszkanie dla kilku rodzin zabezpieczone. Ułatwienia przy zakupnie budulca, kamień na miejscu. Cena od 3—4 miljonów mkp. za 1 mórg. —

Bliższych informacyj udziela

BANK ZIEMIAN S. A.

WE LWOWIE, KOPERNIKA 4.
668 2 2

Wydawnictwo „Nadzwyczajne Przygody"

wysyła się za zaliczeniem po otrzymaniu zamówienia—następujące 16 zeszytów w 2-ch serjach:

1) Hrabianka Żebraczka	9) Księżna na stosie
2) Anna Detour, czyli niewin.	10) Żywcem pogrzebana
3) Tajemn. wyspa oskarż.	11) Zbrodnia pod cmentarzem
4) W sromotnych sidłach	12) Jaskinia złoczyńców
5) Złotowłosa Cyganka	13) Tajemnica żebraka
6) Sensacyjne odkrycie	14) Zbójecka trójka
7) Trujące kwiaty	15) Niedźwiedziarz
8) Potworna siostra	16) Poławiacze trupów

Każdy zeszyt stanowi odzielną całość.—Wysyła się przy zamówieniu każdej serji czyli 8 zeszyt za 7800 Mk., licząc wraz z drożyzn. i koszt. przesyłki.-2 serji czyli wszystkie 16 zeszyt. razem za 14.500 Mk. —Adresować: **Składnica S. Jakobsohn, Warszawa** Grzybowska 31.

Smalec

słoninę, kawę, herbatę, zapałki, ryż, tutki, bibułki mydło, mydełka toaletowe i wszelkie towary kolonjalne dostarcza w każdej ilości pocztą i koleją

Hurtownia Chrześc. Spółki handlowej

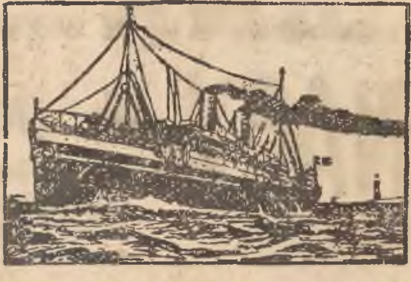
Sp. z ogr. por. 674 2 2

Kraków — ulica Jagiellońska L. 9.

Dr MICHAŁ HABUDA

adwokat 1351 18 0

w Krakowie, ulica św. Filipa 18.



Bałtycko-amerykańska Linja

Kraków, ul. Lubicz 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZESIADANIA** z Gdańska do AMERYKI (New York) i KANADY (Halifax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCI! **REEMIGRANCI (nawet tacy, którzy wrócili przed wojną), mogą bez ograniczenia wracać.**

UWAGA! Ilość wiz na rok 1923 ma się na wyczerpaniu. Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien **natychmiast** zgłosić się w naszem biurze. Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową sprowadzamy bezpłatnie.

Wszelkie informacje bezpłatnie! 511 10 0

POWROŹNICZE

wyroby wszelkiego rodzaju, pierwszorzędnej jakości i wykonania, hurtownie i częściowo poleca

654 **FABRYKA LIN KONOPNYCH** STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO 2 2

— — Dawniej KAZIMIERZ WAŁKOWIŃSKI — —

KRAKOW-ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA 11. Częściowa sprzedaż po cenach fabrycznych.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem. Od dworca kolej. tramwaj Nr 5, przystanek tuż przy ulicy Lelewela

COSULICH LINE

Udający się do Brazylji lub Argentyny (w Ameryce południowej)

NAJŁATWIEJ załatwiają swe formalności podróżne, zwracając się po informacje do naszych biur:

KRAKOW, ul. Radziwiłłowska 23 WARSZAWA, ul. Królewska 39

oraz NAJSZYBCIEJ odbywają swą podróż naszemi parowcami:

„FRANCESCA“ 16 czerwca. „BELVEDERE“ 29 czerwca. „SOFJA“ 13 lipca.

3-cia klasa do Brazylji lub Argentyny dolarów 63·—.

Ceny rozumieją się nawet ze wszystkiemi kosztami i 5-cio-dniowem utrzymaniem w porcie. Prospekta szczegółowe. Ceny 1 i 2 klasy oraz wszelkich informacyj udziela się na żądanie.

1602 7 0

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.